

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:

miesięcznie 2 korony, za dwarszo-
wą dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie . . . 4 kor.
W innych krajach . . . 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz pięciowy albo jego miej-
sce 20 h., nadesłane wiersz gar-
mondem 80 h., małe ogłoszenia za
wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 h.

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorażożyzny 1. 17.
TELEFON 541.

Przy opłatku.

Quo vadis? Dokąd idziesz Panie — i dokąd nas wiodziesz?

Pod ubogą strzechą przyszedłeś na ten świat, pełen nieprawości, zrodzonych z nadużyć możnych a z nędzy biedaków. I nie było gdzie złożyć nowonarodzonego, więc Cię nie na puchach, ale w żłobku na siano złożono. Pastuszkowie biedni byli pierwsi, którzy Cię poznali i uczyli. Prosty rzemieślnik Cię wychowywał i do ręcznej pracy zaprawiał dziecko, którego duch obejmował wszystką przestrzeń i wszystkie czasy, cały wszechświat i całą wieczność i tę, która była i tę która będzie — dziecko, którego serce umiłowało całą ludzkość tak, że gdy nam słabym i ułomnym kazano „kochać bliźniego, jak siebie samego“, ono samo tę ludzkość ukochało więcej, niż siebie samego. A gdy dziecko w meża urosło i w wodza duchów, to ten Syn Boży otoczył się znowu maluczkimi, ubogimi rybakami — a gdy wielkie słowo Swoje miał już męczeńską śmiercią stwierdzić, w ręce tych nbożnych maluczkich złożył wielkie dzieło odrodzenia ludzkości przez miłość.

I upłynęło od tego czasu dziewiętnaście wieków, a ta ludzkość rozdarta, jak była wtedy i bratobójcza jak wtedy i zbrodniami rozdzierająca swoje własne łono — i podzielona na tłumy nędzarzy, którym poskąpiono chleba duchowego i chleba dla ciała, którzy uginają się i ku ziemi chyłają pod brzemieniem swej nędzy — i na nielicznych bogaczy, którzy uginają się pod brzemieniem swych bogactw i marnieją duchem wśród samego użycia i nadużycia.

I ludzkość, zmęczona walkami i zbrodniami, rozterką duchów, nie wypełniająca się przepaścią, dzieląca jeszcze zawsze ideał od rzeczywistości — pyta z wątpliwością: Quo vadis? dokąd idziesz Panie i dokąd nas wiodziesz? Myśmy przyjęli Twoje przykazanie miłości — myśmy w obronie słowa Twego strumienie krwi przelali — my za Tobą idziemy i zawsze iść chcemy — a dokądże nas wiodziesz, skoro to zło, z którym walczyłeś i nam walczyć kazalesz, dotąd, po 19 wiekach trwa jeszcze zawsze w dawnej pełni? — skoro po 19 wiekach jeszcze zawsze naród narodowi, człowiek człowiekowi wróg i ciemność, jeszcze zawsze dla milionów ucisk i nędza, dla tysięcy władza, panowanie, skora do nadużyć siła?

Nie pytajmy małodusznie, dokąd nas wiodziesz? pytajmy raczej siebie samych, czy my istotnie za Nim idziemy i za Jego wielkim przykazaniem miłości?

Bo On nie chciał z nas mieć gromady, bezmyślnej, bezdusznej, obcą wolą na każdym kroku poruszanej, za siebie i za swoje czyny nieodpowie-

dzialnej — ale chciał, byśmy własną mocą, własną wolą wznosili się na coraz wyższe szczeble człowieczeństwa własnymi czynami do Jego ideału świadomie się zbliżali.

A gdy człowiek jest przede wszystkim społeczną istotą, to też nie tylko w wewnętrznym, duchowym życiu każdego, ale w życiu społecznym, w stosunkach człowieka do człowieka, narodu do narodu, ten ideał ma być urzeczywistniany. A my ustami wyznajemy przykazanie miłości — a w stosunkach społecznych jeszcze nawet do urzeczywistnienia sprawiedliwości nie doszliśmy. A jakże może być miłość tam, gdzie sprawiedliwości nie ma, gdzie na doznawaną krzywdę i ucisk buntuje się serce i miłości do siebie nie dopuszcza i odwetu szuka? I to jest największą społeczną zbrodnią, jaka tkwi w każdej krzywdzie, że człowiek krzywdzony, a cóż dopiero naród, lub cała warstwa społeczna — spada niżej w moralnym względzie, że krzywdą czyni ludzi gorszymi, niż byli i być mogli, bo niweczy w ich sercach wszelkie nawet zarodki miłości.

A On, który pod strzechą ubogą na świat przyszedł, nie dla tego pastuszków do siebie naprzed dopuścił, nie dla tego potem biednymi rybakami się otaczał, nie dla tego przedewszystkiem ubogie masy za sobą pociągał, aby przez to ubóstwo jako takie, niejako uświęcał — ale żeby Swoim przykładem stwierdził, że ten biedny, ten maluczek, to także bliźni, którego się ma kochać, jak siebie samego, więc do wydzwignięcia się z ubóstwa i upośledzenia mu dopomagał. Jeżeli nad ubogimi rzeszami błogosławiące ręce rozciągał, to nie dla tego, by te rzesze miały zawsze w poniżeniu pozostać — ale by im mocy ducha dodać do podnoszenia się na wyższe szczeble bytu.

A jak krzywda, tkwiąca w wewnętrznych stosunkach społecznych i krzywdzącego i krzywdzonego moralnie poniża — jak jest z jednej strony wynikiem braku miłości, ale też z drugiej strony w tych, co krzywdę doznają, budzi uczucia wręcz z przykazaniem miłości sprzeczne — tak krzywda, wyrządzona narodowi przez naród, nosi w sobie zarody obustronnej demoralizacji przez nienawiść. A naród, który doznaje tej najwyższej krzywdy, jaką jest odejście mu wolnego bytu — ma nie tylko prawo, ale też i obowiązek zarówno wobec siebie samego, jak i wobec krzywdziciela, włożenia całej swej usilności i wszelkich ofiar i poświęceń w to, aby krzywdzie koniec położyć. A żeby zaś to swoje prawo i ten swój obowiązek wykonać — na to musi przede wszystkim w swoim własnym wnętrzu społecznym krzywdę wszelką wypłenić, bo tylko na gruncie, z chwastów niesprawiedliwości oczyszczonym, może plenić się ta miłość,

bez której naród jest kupą piasku taką, że lada wiatr ją rozniesie.

Tej miłości, którą nam, jako najwyższe przykazanie zostawił Ten, co „w żłobku leży“, tej sprawiedliwości, która jest pierwszym krokiem do spełnienia tego przykazania — poświęćmy nasze myśli i uczucia i życzenia przy dzisiejszym opłatku.

Jubileusz Sienkiewicza.

Warszawa, 22 grudnia.

Dziś nie zawiadło nawet słońce... Na ołowianem niebie, które od kilku tygodni szarżyzną otuliło Warszawę, zabłysły po raz pierwszy świetlane promienie, jakby na cześć swego wybrańca, jakby wielkie gody narodowe, chcąc otoczyć blaskiem a pogodą.

Od wczesnego ranka zadymało serce Warszawy. Już przed dziesiątą ze wszystkich jej kościołów jął ciągnąć nieprzerwany szum pojazdów ku kościołowi św. Krzyża.

Świątynia napelniła się szybko doborową publicznością. Presbiterium zajęły deputacje, przybyłe na obchód, członkowie rodziny Sienkiewicza, nieliczni przedstawiciele prasy, komitet, a wreszcie sam jubilat z dziećmi. Rozległy się na chórze pienia chóru Archikatedralnego. Mszę odprawiał biskup Ruszkiewicz. Kościół przybrany odświętnie. Nabożeństwo upłynęło wśród ciszy głębokiej a w skupieniu...

Ale... ale w kościele wielkie boczne nawy świeciły pustkami... ponieważ fiskalny komitet i tu, nawet biletów ludziom poskąpił! Dlaczego?! A tyłu ludzi uważałoby się za szczęśliwych, gdyby choć danem im było w dniu tym złączyć swe modlitwy z jubilatem.

Kasa literacka wyprawiła po teatrze raut Sienkiewiczowi. Należał mu się ten hołd od braci po piórze... i taki hołd, a nie inny, to jest ciepły, serdeczny, pełen serca i zapału szczerego.

Prawda, i tu znalazło się wiele żywiołów zbytecznych, bo tłum rodzynkowy, handlarzy, wioślarzy rozmaitych i hrabiów, niemniej żywioł literacki i artystyczny przeważał.

Powitał jubilata Stanisław Krzemiński niecc przydługiem, lecz serdecznym przemówieniem, a następnie po pauzie, strawionej na gawędzie, w części na spożywaniu zastawionego obfitego jadła — zabrał głos Adolf Święcicki...

I było to pierwsze, rzec można, przemówienie serca, duszy polskiej. Grzmiące oklaski co chwila przerywały tok gorącego przemówienia. Święcicki mówił, jak Polak, jak obywatel — to też wzruszył i porwał i zachwycił i przekonał nas, że w poświęconej Polsce żyje duch ojców i jeden cel i jedna miłość wielka ziemi naszej.

Sienkiewicz odpowiedział krótkim podziękowa-

Uroczysta Wigilia.

SZKIC

Adama Szymańskiego.

(Dokończenie).

Posiadano przez nas, dotychczasowe wiadomości o losach ludzi borykających się na krańcach świata ze swą dolą zbyt pocieszającymi nie były. Ponieważ i nauka i dotychczasowa praktyka ludzi prostych, zda się, zgodnie wskazywały, że życie na tych krańcach siedzib ludzkich jest niemożliwym, gdyż zahartowany, do życia arcy-twardego przyzwyczajony, chłop ruski, idąc z kategorią na osiedlenie do ułusów jakuckich, z trudnością znosił życie tylko w ułusach najbliższych, najgęściej zaludnionych, najbogatszych, to zrozumie każdy, jak żywotnem, palącym stawało się dla nas rozwiązanie pytania, czy ostatecznie można tam wyżyć, czy można wytrwać:

I oto raptem otrzymaliśmy wieść, że człowiek, pokrewny nam rozwojem umysłowym i całą sumną przyzwyczajen i nałogów życiowych, wyżył i wytrwał całe trzy lata gdzieś w jurcie, położonej nie lepiej, niż owa jurta samotna, pod nieistniejącym miastem znajdująca się. Ten młodzieniec, którego nieznaliśmy, student obcego nam uniwersytetu, stał się dla nas wszystkich bliskim i drogim. My wszyscy, wspólną niedolą złączeni Polacy, Moskale i żydów paru postanowiliśmy uczcić jego powrót, a ponieważ przyjeżdżał on w samą wigilię, więc uczcić przede wszystkim wigilią — wigilię uroczystą.

Jako w sprawach kulinarnych najbieglejszy z pomocą studenta i przy współudziale całej naszej kolonii, miałem zająć się przygotowaniem owej wigilii. Zapewne, nigdy w życiu, ani ja, ani mój miły kuchta nie przepracowaliśmy tak sumiennie bitych dwóch dni w kuchni, jak wówczas.

Student był jednym z najgorliwszych zbieraczy wszystkiego, co nie tylko z naszym życiem związek miało, ale był i głębszym znawcą życia jakuckiego wogóle. Smarząc więc i gotując, opowiadaliśmy sobie nawzajem rzeczy ciekawsze i tak podniecał się wzajemnie, że ucztą naszą, pierwotnie dość skromnie zakrośloną, przybierała zaczęła lukullusowe rozmiary.

Obaj dokładnie wiedzieliśmy, jak nędznym jest życie w bliższych zasobnych jurtach jakuckich; wiedzieliśmy, że brak najprostszych potraw kuchni, nie mówię europejskiej, ale ludu rolniczego w ogóle, szczególnie zaś brak chleba zwykłego, powszechnego najsilniej odczuwać się dawał nawet prostym, ubogim ludziom. Nic więc dziwnego, że przejęci swą rolą, rozgorączkowanymi wznawianymi w pamięci coraz to bardziej ponurymi obrazami, któreśmy przed sobą roztaczali, obaj wpadliśmy w jakiś szal kucharski. Jak matka przypominająca sobie potrawy dziecięcia dawno niewidzianego, którego powrotu w dzień zapowiedziany oczekuje, tak i my przemyśliwaliśmy, czemu mu najlepiej dogodzić. Co chwila jeden z nas zapytywał:

— A jak myślicie, kolego, czy nie zjadłby on tego?

— Ee? naturalnie, zjadłby i ze smakiem, boć pewno, licząc ze wszystkim i z podróżą, z pięć lat strawy ludzkiej nie oglądał...

— Więc zrobmy mu? — Zrobimy! — I biegi jeden na rynek i do sklepów po zapasy, drugi po naczynia niezbędne i wkrótce nowa potrawa zwiększała naszą ucztę obfitą. I tylko brak naczyń, czasu i zupełne wyczerpanie fizyczne położyły kres naszym zabiegom. Zapał nasz, ze względu na grunt podatny, udzielał się wszystkim, mającym uczestniczyć w wigili i wszyscy szczerze byli zachwyceni naszą pomysłowością i energią. My zaś obaj ze studentem wprost byliśmy dumni ze swego dzieła. Szczególniej chętnieśmy się szczytem swej sztuki i pracy, olbrzymiem 20-sto funtowym tajemnicem*), którego z wielkim wysiłkiem udało się nam ugotować w całości. Przepyszczaliśmy, że ten tajemny wspaniały, jakimś haniebnym ostrym i słonym sosem musztardowym czule przemówi do sere najtwardszych. Nie zapomnieliśmy i o małej choince, którą też dla gościa, najpiękniej, jak się dało, ubraliśmy i przystroili.

Nadszedł nareszcie dzień oczekiwany. Student skoro świt wyjechał na stację najbliższą, aby tam oczekiwać powracającego i przywieść go wprost do nas. Przed 2-gą, gdy się ściemniać zaczęło, zebrali się wszyscy i wkrótce po 2-jej odległy jęk dzwonek, zdala słyszalnych na mrozie wielkim, zawiadomił nas o przyjeździe studentów. Ubrawszy się co prędzej, wyszliśmy. Sanie i podróżni, zupełnie śniegiem zasypiani, konie z długimi sopłami lodu u nozdrzy, całe szronem zlodowaciałym okryte, wpadały na podwórce; chwila — i już są przed domem. Cała gro-

*) Tajmeń — ryba, polawiana w Lenie, duża i smaczna.

niem — wyczerpanie i zmęczenie całodzienne nie pozwoliło mu uczynić inaczej.

W uszach zadźwięczały nam słowa jego — „za serce odpowiem wam sercem“...

Zebrani na rękach pomazańca Bożego i żegnali i okrzykami i łzami i serdeczną radością, że On nasz, że On polski!

KORESPONDENCJE.

Kraków, 22 grudnia.

Czwartkowa premiera była niejako uroczystością, dawała „Fausta“ dramat, po raz pierwszy w Krakowie, przynosiła z sobą eksperyment artystyczny w wielkim stylu p. Kamińskiego, jako Mefista. W mniejszym stylu eksperymentem był p. Kotarbiński, ta jako Faust, którego przeciwieństwo widzieliśmy dzielnie borykającego się już z szekspirowskimi tradycjami, jako Hamlet. Fausta w tłumaczeniu Jenikego, w obrazach czterestu, wystawiono pod względem dekoracyjnym świetnie, pod względem pietyzmu artystycznego dla dzieła monumentalnego bardzo sumiennie. Pani Siemaszkowa, jako Gretchen nie zdołała tyle poezji i czaru kobiecego wciągnąć w rolę, ile np. w kreację młynarki w p. Rydla „Zaczarowanym kole“, ale ustępy liryczne i operowo-tragiczne w ostatnich odsłonach działały silnie. Pan Kotarbiński był Faustem już chyba z tej epoki, kiedy myśliciel filozofujący *de omni re scibili et de quibusdam aliis*, nie rozwiązawszy problemów wszechświatowych, sprzeniewierza się piwnicom Auerbacha, a zalewa ból życia piwem monachijskim; co prawda jednak w scenach „romanzero“, przy blaskach księżycowych słowa miłości deklamował przepyszuie.

Pan Kamiński dał szatana japońskiego o nadzwyczajnej gamie ruchów, prawie ekwilibrystycznych, niespodziewanych, ale stylowych. Takim mieszczkańskim szatanem metafizykującego młodzieńca z początków XIX wieku nie był, absolutnie nie miał tej salonowej gracji i wykwiutu gestów, ale kuśił i intrygował tak samo i kiedy zaczynał być groźnym i zwyciężkim, kiedy sztychł i triumfował, kiedy był „bestia triumphans“ musiał mieć te same głębokie akcenty w dykcji i taką demoniczną siłę złego wzroku, jak to dawał świetny artysta. Ale gdyby mnie zaprzysiężonego zapytano, czy eksperyment aktorski się udał, musiałbym cicho odpowiedzieć: nie. W znacznej części trzeba to przypisać materialistycznej epoce, słynnym polykaczom ognia braciom Dants, którzy kostium dyabelski tak ośmieszili i ekwilibrystom japońskim, którzy węzowe ruchy szatanów z bajek tak świetnie sparodyowali.

Teatr ludowy daje podczas Świąt Jasełka, a na Świąta Wielkanocne ma już obiecane Misterium Męki Pańskiej pióra W. Reymonta.

Pogłoski, jakoby na miejsce dyrektora Pałata, ustępującego z Akademii sztuk pięknych, przychodził p. Jacek Malczewski, przyjmujemy wszyscy z rezerwą, ale fakt taki przywitalibyśmy z radością.

A. N. Nowaczyński.

Warszawa, 22 grudnia.

Doniosłem wam telegraficznie o zamachu samobójczym syna lubianego powszechnie dyrektora „Lutni“, Piotra Marczyńskiego. Młody Marczyński, uczeń VI klasy gimnazjum realnego w Warszawie, był od dłuższego czasu prześladowany wprost przez dyrektora gimnazjum Pawłowa. Chłopak mimo pracy i pilności dostał aż siedm dwójek! Gdy mu podano dziś około pierwszej cenzurę, zbladł, zatrząsł się i wy dobył rewolwer. Siedzący obok niego kolega Herget schwył go za rękę, chcąc mu wywrać narzędzie śmierci. Padł strzał, kula przeszła Marczyńskiemu obydwa policzki. Pogotowie opatrzyło rannego.

Co zasługuje tu na uwagę, to okoliczność, iż uczniowie gimnazjum Rosyjanie udali się pierwsi do polskich redakcyj ze słowami oburzenia na niesumiennego zwierzchnika!!

Smutny ten wypadek zakłócił nam uroczyste chwile jubileuszu! I pytaliśmy się — więc znów mają wrócić do nas rządy Apuchtinów?! A co przytem władza wyrabiała z Sienkiewiczem!... Wszak niemal wojsko nam skonsygnowała! Szkoda Inertyńskiego — ten miał takt i bez wątpienia sam starłby się uświetnić jeszcze jubileusz wielkiego pisarza.

Nowe książki dla dzieci.

Co tu książek! — co tu książek! — a wszystkie warszawskie. Warszawa nie daje sobie odebrać pierwszeństwa w wydawnictwach dla dzieci. Wiele gdy się ma drzewko dla dzieci urządzić i Nowy Rok nadchodzi — ściągają w całej Polsce haracz swój Warszawa — a ściągają słusznie, bo coraz starszniej dział ten wydawniczy pielęgnuje.

Bywało, że pojawiali się w Warszawie bardzo nieszczerólnie przekłady Gerstäckera, Bret-Harda i t. d. dla młodzieży — nieszczerólnie, bo dokonywane przez ludzi, co nie znali ani obcego ani własnego języka. Czerpano też z tych książek germanizmu pełnemi rękoma. Ale dziś rzeczy zmieniły się na korzyść. Już porzucono system, że książki dla dzieci piszą tacy, którzy się dopiero pisac uczą i w ogóle pisać nie umieją — hyle tanio pisali — a ponętna okładka i krase obrazki wabiły nabywcę. Dziś zmądrzała już i kupująca publiczność — chce rzeczy rozumnych, do młodego umysłu dzieci zastosowanych, o języku nieskażonym — a do tego trzeba pisarzy wybornych, znakomicie piórem władających i pedagogów. Warszawa już z tem się liczy i dlatego dźwierży berło w dziecięcej literaturze.

W zbiorze najświeższym, który mam przed sobą, przeważają wydawnictwa Gebethnera i Wolffa. Największa fortunatą książką jest dla najmniejszych bobasiów. Jej tytuł: „I ja już czytam!“ Autorka ma głośnie i bardzo sympatyczne imię nietylko w dziecięcej literaturze, lecz w polskiej pedagogii w ogóle — Marya Weryho. Liczne, wyborne ryciny zdobią książkę, druk jej duży, wyraźny, a treścią 50 krótkich, zabawnych i pouczających opowiadań dla dzieci. Pouczają, a nie nudzą — poetyczny kwiat wyobraźni nie neschł tu w atmosferze oschłości pedagogicznej. Jest tam i „Janek pastuszek“ i „Fajka dziadusia“ i „Klo-

poty fioletka“ — wszystko może siedmioletnie dziecko czytać i z równem zajęciem słuchać, jak mu starsi przeczytają, a ubrać zapalu do nauki.

Tej samej autorki są „Wczasy“, pełne swobody powiastki dla małych dzieci, ozdobione 21 rycinami — i „Las“, szereg wyborczych, żywo kreślonych obrazków z natury, którym idą w pomoc ryciny, a dodaje uroku forma powiastek, w które się nauka przyrody wplata. I tu świat dziecięcy — od 6—10 lat — ma autorkę na oku i ściśle do niego się stosuje.

Jadwiga Chrzaszczewska i Jadwiga Warnkówna dały piękną książkę p. t. „Z biegiem Wisły“. Opisy ziem, leżących nad tą macierzą rzek naszych, legendy, piosunki, ciekawe rysy etnograficzne, wspomnienia dziejowe łączą się tu w zajmującą całość, którą ożywia 200 rycin i dwie mapki. Dla młodzieży, począwszy od lat 10, lektura bardzo pożyteczna.

„Jau Niewdźd“, powieść z dawnych czasów przez Zuzannę Morawską (z sześciu rysunkami Rapackiego) — to tytuł dalszej książki. Treścią jej są przygody wyrostka szlacheckiego rodziny Niewdźdów z pod Mławy. Biedny sierota, naprzód wśród służby starosty szreńskiego, potem na dworze króla Michała, w wyprawach na Turka, w niewoli, w bitwie pod Chocimem i znów na dworze Jana III., interesuje żywe czytelnika — bo też z talentem i wdziękiem przygody te są opowiedziane.

Władysława Belzy „Dzieci w dawnych czasach“, to 20 obrazków dziejowych, wyciętych zręcznie z rozmaitych autorów, a mieszczących w sobie wiele ciekawego materiału z historii obyczajów i literatury polskiej.

Żywo skreślonym obrazkiem życia dziecięcego wśród rodzin, które wyjechały na lato nad morze Bałtyckie, przedstawiła Jadwiga Warnkówna w książce, zatytułowanej: „Władzio nad morzem“. Dostępna dla dzieci wyżej lat ośmiu, a ozdobiona wybornymi rysunkami Sawiczewskiego.

Zofii Bukowieckiej mamy dwie książki. W jednej, ozdobionej rysunkami Kamińskiego, p. t. „Jak się dusza budziła w Józju“, jest cała odyseja szkolna początkowych klas szkoły średniej i wyrabianie się duszy wśród charakterystycznych scen i przygód życia studenckiego. Druga książka to przekład opowiadania A. Niemana „Pieter Maritz“, którym skreślono szeroko obrazy Transvaalu i walki o jego niepodległość — książka, budząca wiele ciekawości, a pouczająca dla młodzieży szkół średnich, Zdobi ją 15 oryginalnych rycin.

Julia Piasocka zebrała w tomik ostry swe powiastki dla młodego wieku, pod tytułem „Wspomnienia Haliu“, ozdobione ośmiu rysunkami J. Rapackiego.

Dwie powieści obszerniejsze w jednym tomie (o sześciu rysunkach J. Maszyńskiego), daje Zuzanna Morawska. Jedna powieść z czasów Elżbiety węgierskiej i Warneńczyka, rozgrywa się częścią w Polsce, częścią w Węgrzech i na wyprawie tureckiej, a tytuł jej: „Król wicz“, druga p. t.: „Niedźwiedź“ z XVI. wieku ma za bohatera pułkownika Kaźmierza Zarębę, Niedźwiedzia, wiernego sługę Zygmunta Augusta, który jeszcze w ostatnich chwilach nieszczęśliwego króla, był przy jego łożu.

Do tej samej kategorii książek należy powieść Teresy Jadwigi z czasów Napoleona I. p. t.: „Pojednani“. W toku zajmującego opowiadania przewi-

madka nasza, w której znajdowali się ludzie w niedoli osiwiali, obnażyła głowy.

Nie opisuję i choćbym chciał, nie byłbym w stanie opisać pierwszego przywitania naszego. Nie znaleźliśmy się i jakżeż bliscy byliśmy zarazem! Wątpię, czy gdziekolwiek i kiedykolwiek uda mi się być wśród gromadki ludzi, tak obcych pochodzeniem i tak zespolonych ze sobą, jak wówczas, gdyśmy gościa swojego witali!...

Mały on był i chudy, bardzo chudy... żółtzi i czarniejszy, niż my, cera ziemista, jak pręgiem, na zawsze naznaczony i tylko oczy jego zapadłe, wyraziste i rozumne blaskiem fosforycznym gorzały.

Już było zupełnie ciemno, gdyśmy go ogrzane-go i przebranego do uczy przygotowanej zasadzili; gwarno i szumno było w naszej chacie i radosny nastrój, jak fala wezbrana, zmywał wszelkie przejawy smutku i goryczy.

— Weselmy się! — coraz częściej rozlega się to stąd, to zowąd, a gdy gość nasz podchwycił ten okrzyk, uczucie radości rozjaśniło i najchmurniejsze oblicza. Dzielimy się opłatkiem. Wychylamy pierwsze kielichy. Mój kuczek gorliwy, wielce rozczulony, cudną pieśnią ukraińską, przenikającą do głębi uczuć, poetyczną bogactwem i prostotą swych przenośni, wita gościa ukochanego i zachęcony jego łą radości, opanowywa go niepodzielnie. Opowiada mu, jak to my obaj dwie doby bez odpoczynku pracowaliśmy w pocie czoła, aby po tylu dniach głodu i postu godnie go teraz nakarmić; wylicza mu tradycyjne potrawy, swoją kutę ukochaną wysuwając na czoło, tuli się doń, obejmując go za szyję, śmiejąc się radośnie i gość nasz śmieje się z nim razem, aż co lez radości, jak sądzimy.

I rośnie i wzrasta nasz nastrój weselny. Burza okłasków wita pierwszą potrawę. Student napełnia talerz gościa po brzegi. Śmiech i hałas ustępują wreszcie zgodnemu brzękowi łyżek, wybuchając na chwilę po pierwszej próbie w ogólnym wykrzyku:

— Wyśmienite!

Oczarowany kuczek szumnie wyraża swą radość, milknie wreszcie i on — zjadamy!

Ale coż to u Boga? Jedzą wszyscy, tylko nasz gość, chociaż trzyma łyżkę i obraca ją w rękę, przelewa pokarm w talerz, nie je wcale i śmiechem, wprowadzie tłumionym, śmiecie się dotąd?...

— Co u Boga? Czemuż nie jecie, kolego? — odzywa się odrazu głosów kilka.

— To kuchta go rozstroił, precz ze studentem! Niech siadają obok ludzie poważni! Student przesiada się potulnie; próbujemy jeść, ale gość nasz nie je znów.

Co u Boga? Wszyscy jeść przestajemy i oczy wszystkie pytająco zwracają się ku niemu. Nasz niemy niepokój jest zbyt wyraźnym, widzi on to, czuje i tak mówi: Ja... darujcie... ja... z radości... ale jest mi bardzo przykro... ja nie chciałem przerywać... boję się popsuć ucztę waszą... i bardzo... bardzo proszę, bracia kochani, nie zwracajcie na mnie uwagi... to nic... to przejdzie — i wybuch śmiechem i płaczem jakimś.

Jezus, Marya! Wykrzykujemy zgodnie. Widzimy teraz wszyscy, że śmiech jego nie jest naturalnym; nikt z nas nie myśli o jedzeniu i on, widząc niepokój ogólny, krzepi się, aby zapanować nad sobą, wstaje i wśród ciszy zapalnej mówi gorączkowo:

— Myślałem, że znacie życie, którym mi żyć trzy lata wypadło; widzę że tak nie jest, kiedym to spostrzegł, próbowałem, kiedyście pili i jeść zaczęli... próbowałem... przeknąć... chtëba kawalek... ale... teraz nie mogę... Nie mogę, bo widzieli... trzy lata...

trzy lata nie widziałem soli... trzy lata jadłem bez soli, a ten chleb jest... bardzo słony, jest nadzwyczaj słony, wprost pali mnie i piecze i zapewne wszystkie potrawy są solone?...

— Tak, solone, a niektóre i przesolone w gorące i pośpiechu — odpowiadamy obaj z kuchtą moim.

— Więc jedzcież, bracia drodzy, ale ja nie jeść nie mogę, ja przecież z radością patrzeć będę, jedzcie, proszę was bardzo — i upadł na krzeselko, śmiejąc się i płacząc zarazem.

I teraz dopiero zrozumieliśmy, że to śmiech spazmatyczny, kurczowy...

I nie było nikogo między nami, toby po tych słowach, pokarm, już w ustach trzymany, przeknąć zdołał.

Nędza istnienia, którą tak gorąco poznać pragnęliśmy, uchylała nam jedną ze swych osłon tajemniczych...

Wszyscy położyli łyżki, ponuro zwieszając głowy.

Jakże marnemi i nędznemi wydały się nam teraz nasze zabiegi niedawne około potraw wymyślonych!... Jakże dzikiem — nasze wesele dziecinne!...

I patrząc na tę twarz nędznąją brata swego, śmiechem i płaczem spazmatycznym targaną, straszno nam się stało...

I zdało się nam, że z jurty samotnej, gdzieś pod zatracanem miastem Zaszywskim znajdującącej się, widmo śmierci patrzy na nas swem okiem szklanem, ledowem...

Cisza grobowa zapanowała w gromadzie przerażonej.

Zakopane, 6 grudnia 1900.

Z powodu przeniesienia handlu do hotelu „George“

urządzam w magazynie pod firmą:

E. MACHAYSKI róg ulicy Jagiellońskiej i Trzeciego Maja

za zezwoleniem władzy

Wysprzedaj

towarów galanteryjnych, perfumery, konfekcyi damskiej, etc.

Mikołaj Ludwina

jają się tu obrazy z wojen napoleońskich, Samosierra, Saragossa, niebezpieczeństwa walk z Hiszpanami, a wśród tego przygody sympatycznego bohatera Kazimierza.

Lecz już dosyć. Stos książek przepatrzonej. Wypływa z nich jedna rzecz, która nas już przy ostatnim konkursie Towarzystwa pedagogicznego na powieści dla młodzieży uderzyła. Oto w literaturze dziecięcej przesuwają się zwycięskie pióra stale do rąk kobiety. Może to i dobrze. Dla młodych serc i duszynek znajduje zawsze najcieplejsze tony i najczystsze blaski matka i nauczycielka.

J. St.

Pocztowe giełdy pracy.

Pomysł — nie nowy zresztą — zorganizowania pośrednictwa pracy z pomocą urzędów pocztowych, omawiany jest obecnie znówu w prasie niemieckiej. Z projektem takim wystąpiło pismo *Grenzboten* wskazując, że działalność dotychczasowych, wcale zresztą licznych w Niemczech, miejskich i niemiejskich biur pośrednictwa pracy, rozciąga się tylko na miasto, a byłoby ze wszech miar pożądanem rozszerzenie jej także na prowincję i gminy wiejskie. Centralizacja taka — przez pocztę — wywierałaby wpływ korzystny nie tylko w kierunku wyrównywania płac, ale i jako środek zapobiegania strejkom. Obie strony, spór wiodące, mogłyby wówczas o wiele lepiej ocenić przypuszczalny wynik walki. Przy technicznym urzędowaniu pocztowych biur pośrednictwa pracy miałyby na razie służyć za wzór także urzędy miejskie, już istniejące. Z początku też należałoby się ograniczyć to pośrednictwo jedynie na większe miasta lub tylko na pewne grupy zawodowe.

Na małą skalę spełniają już takie funkcje od szeregu lat urzędy pocztowe w Luksemburgu, z wielkim dla ogółu ludności pożytkiem i wygodą. Istnieje tam jedna dla całego kraju główna, pocztowa giełda pracy (*bourse générale*), a obok niej 52 biur pracy miejscowych (*bourses particulières*), każde na obręb jednego urzędu pocztowego. Pracodawca, który szuka robotnika i tak samo robotnik, szukający miejsca, zawiadamia o tem specjalną frankowaną kartą korespondencyjną, urząd pocztowy Luksemburg — miasto lub dotyczącą pocztę miejscową. Żadnych innych opłat się nie żąda. Giełda główna (*bourse générale*) układa z tych zgłoszeń odpowiednie listy i rozsyła je co tydzień nie tylko wszystkim urzędom pocztowym ale i wszystkim stacyom kolejowym w całym kraju do wystawienia na widok publiczny. Takie same listy przesyłane bywają nadto w sobotę (w nakładzie 2.180 egzemplarzy) do wszystkich większych hoteli, kawiarni, restauracji i t. p. Urzędy pocztowe mają obowiązek na podstawie otrzymywanych codziennie arkuszy dodatkowych wspomnianych listi prostować względnie uzupełniać.

Poczta ogłasza dane zgłoszenie tak długo, dopóki strona interesowana nie odwoła go kartą pocztową. W r. 1897 pocztowe giełdy pracy w Luksemburgu przyjęły ogółem 420 zgłoszeń robotniczych i 2.261 zgłoszeń pracodawców dla 3.420 robotników, za ich pośrednictwem 474 osób szukających pracy, znalazło zajęcie, a 2.390 pracodawców znalazło możliwość przyjęcia 3.444 robotników.

Czy system luksemburski, w małym kraju bardzo skuteczny, przyjęcie się także w Niemczech, na razie trudno przewidzieć. Przypomnieć jednak warto, że i u nas myśl zaprowadzenia instytucji, podobnej do pocztowych giełd pracy, było już — co prawda dotychczas bez skutku — publicznie podnoszone. Wniosek posła Średniawskiego, bodaj czy nie trzykrotnie już przez Sejm galicyjski odrzucany, jest tego wymownym dowodem. Dziś, gdy kwestya pośrednictwa pracy zarówno w mieście, jak na wsi, staje się coraz bardziej nagłą, należałoby może organizacji luksemburskiej przyjrzeć się bliżej i to, co w niej takie proste a zdrowe, spróbować i na nasz grunt przetrząsnąć. Rozległość terytorjalna zwiększa wprawdzie trudności, ale nie jest zdaniem naszym przeszkodą ani zasadniczą ani nieprzezwyciężoną. Zresztą można by na razie także u nas uczynić próbę w zakresie terytorjalnie ściśnionym i małym. Wszystko się da zrobić, byle mieć dobrej woli trochę i wiary w powodzenie, a przedewszystkiem zerwać raz wreszcie z utartym i do przesyty ciągle powtarzanym poglądem, że co nie ma na sobie marki niemieckiej, to i dla naszego kraju nie może być korzystnem. A to przecież nie prawda!

Czas odnowić przedpłatę!

na *Słowo Polskie*, które wśród pism polskich pierwsze zajmuje miejsce co do bogactwa treści, najszerszych i najobfitszych informacji i współpracownictwa najwybitniejszych sił fachowych w każdym zakresie.

Słowo Polskie

jest najtańszem pismem polskiem

Prenumerata za dwa wydania dziennie wynosi:

We Lwowie	rocznie . . .	24 koron	
	kwartalnie . . .	6 "	
	miesięcznie . . .	2 "	
Na prowincyi	1-razowa wysyłka		2-razowa wysyłka
	rocznie . . .	26-40 kor.	32— kor.
	kwartalnie . . .	6-60 "	8— "
	miesięcznie . . .	2-20 "	2-70 "
Za granicą: W Niemczech miesięcznie		4 kor.	
W innych krajach		6 "	

Słowo Polskie poda w feljetonie w r. 1901 powieść Gabrieli Zapolskiej „Jak tęcza“, powieść „Ugodowcy“ przez jednego z najznakomitszych dzisiaj pisarzy polskich; powieść hr. Łpsia „Nowe Hasła“, a prócz tego wiele innych utworów pierwszorzędnych pisarzy.

W bezpłatnym dodatku książkowym wychodzą „Wykłady literatury powszechnej“ A. Mickiewicza. Wyszły tomy można nabywać za dopłatą 60 h. za tom.

Każdy prenumeratorka ma prawo otrzymać niebawem premię, składającą się z biblioteki dzieł pisarzy polskich i zagranicznych o 113 tomach, za bajecznie niską cenę 30 koron ryczałtowo, lub po 8 koron w ratach kwartalnych. Prenumeratorki, płacące ratami, otrzymają biblioteczkę w seryach: pierwsza, druga i trzecia po 25 tomów, czwarta 38 tomów.

Kronika miejscowa.

Lwów, 24 grudnia.

- Jutro.**
- 25 grudnia. Wtorek, Boże Narodzenie. — Spirydona.
 - Wschód słońca o godzinie 7 minut 58, zachód o godz. 4 minut 4.
 - O godzinie 7 wieczorem w sali Sokoła wieczór humorystyczny Lelewicza.
- Pojutrze:**
- 26 grudnia. Środa, Szczepana m. — Ewstrachia.
 - Wschód słońca o godzinie 7 minut 58, zachód o godz. 4 minut 4.
 - O godzinie 4 popołudniu w sali Sokoła koncert chóru alumnów gr. kat. seminarjum duchownego.
- We Czwartek.**
- 27 grudnia. Jana Ew. — Flyrsa m.
 - Wschód słońca o godzinie 7 minut 58, zachód o godz. 4 minut 4.
 - O godzinie 9 rano nabożeństwo uroczyste urządzone staraniem „Skaly“ w uroczystość jubileuszu Sienkiewicza.
 - O godzinie 4 popołudniu walne zgromadzenie Towarzystwa „Przytułek“ w sali posiedzeń Zboru Izrael przy al. Bernsteina 13.

Nowi prenumeratorki, którzy przysłać w grudniu prenumeratę na rok przysłać (nawet miesięczną) wprost pod adresem: *Słowo Polskie*, Chorążczyzna 17, otrzymają przez pozostałe dni grudnia nasze pismo bezpłatnie.

Następny numer *Słowa Polskiego* wyjdzie w czwartek dnia 27 b. m. rano. W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia biura administracji i ekspedycji będą zamknięte.

Egzamin z rachunkowości państwowej przed komisją egzaminacyjną w namiestnictwie złożyli pp.: Stanisław Cesarezyk z Żółkwi, Leon Wiśniowski z Krakowa i Benon Topiałkowski z Przemyśla.

Wiadomości kościelne. Archidiecezja lwowska obrządku łac. Instytucję kanoniczną na opróżnione probostwo w Płotycy otrzymał ks. Feliks Rydel, po dobrowolnej rezygnacji z probostwa w Kamionce Strumiłowej. Prezentę na opróżnione probostwo w Janowie koło Trembowli otrzymał ks. Julian Kamiński, proboszcz z Mielnicy. — Przeniesieni: ks. Józef Jarek z Olszyc do Koropca; ks. Michał Bałaban, katecheta przy Szkole realnej w Czerniowcach do Olszyc.

Diecezja tarnowska. Prezentę na probostwo w Bolesławiu otrzymał ks. Wojciech Młyniec, dotychczasowy proboszcz w Siemichowie; na probostwo w Lipnicy wiejskiej ks. Józef Adamczyk, wikary z Nowego Sącza; na probostwo w Dobrej ks. Hilary Kocina, proboszcz z Wojakowej. — Przeniesiony ks. Hieronim Błażyński do Wierchosławic zamiast do nowego Rybia, gdzie pozostaje na miejscu ks. Józef Łazarzki.

Kraków a Krakowiec. Dyr. poczt i telegrafów ogłasza: Ponieważ zdarza się coraz częściej, iż przesyłki, zwłaszcza listy dla Krakowa, wskutek nie wyraźnego adresu nadechodzą do Krakowa lub na odwrót, i z tego powodu oczywiście doznają spóźnienia, przeto bardzo wskazaniem by było, by publiczność w własnym interesie przy adresowaniu listów do Krakowa i Krakowca używała formy: „Kraków“ względnie „Krakowiec“, a nie w „Krakowie“ lub w „Krakowcu“.

W sprawie zajścia między p. Pawlikowskim a p. Wrońskim pojawiły się wczoraj w dwóch dziennikach lwowskich artykuły, przedstawiające rzecz w fałszywym oświetleniu. Wobec tego stwierdzamy na prośbę p. Wrońskiego, a to na podstawie protokołu załatwienia sprawy, że nastąpiło ono w sposób dla obu stron honorowy, co potwierdzili swymi podpisami świadkowie zarówno p. Wrońskiego, jak p. Pawlikowskiego. Dalsze kroki z powodu wspomnianych artykułów muszą być wstrzymane, ponieważ dwóch świadków wyjechało

na święta i dopiero po ich powrocie może nastąpić rozpatrzenie całej sprawy.

Echo z lwowskich wyborów. P. radny Jonasz zapewniał nas z całą stanowczością, że będąc członkiem komisji wyborczej — kartek wyborczych nie otwierał wcale, lub też nie z samowiedzą. Zdarzało się bowiem niejednokrotnie, że wyborca, przychodząc do urzędu z kartą legitymacyjną, podawał komisji zarazem i wsuniętą wewnątrz kartkę głosowania, a wtedy mimowolnie przeczytało się nazwisko kandydata, na którego głosowano. Złej woli ze strony p. Jonasza nie było wcale.

Dwie gwiazdki. I jedna i druga zajaśniała dla bardzo biednych dzieci. Pierwsza, wcześniejsza, w Piątek zabłysła w sali szkoły Konarskiego, urządzonej wspólnym staraniem Redakcji *Młodego Wieku* i tego prawie bohaterem wysiłkiem utrzymywanego Związku rodzicielskiego. Inicyatywą pań Mrozowickich redaktorek *M. Wieku*, zachęczone młode panienki dostarczają co roku pewną ilość odzieży dla najbiedniejszej dziatwy, poleconej przez Związek rodzicielski. Odzież ta jest uszyta rękami tych panienek. I gdy zajaśniały świeczki na Bożemu drzewku, a do sali weszło przeszło trzysta dzieci, odzianych schludnie, napojonych gorącą herbatą, z twarzami, na których już błyskało pojęcie o uczciwości o godności własnej, niepodobna jest opisać wrażenia, jakie przejmują na ten widok. „W łobie leży“ — śpiewają dzieci i kolejno przystępują do stołu, a dziewczęta zarumienione, szczęśliwie krzątają się dokoła — rozdają swoją pracę, pochylają się nad biedakami z wdziękiem czystych serc kobiecych. Obecnych wiele osób: ks. Krokowski, prezydent Dylewski, panie Mrozowickie, panna J. Kulińska i wszyscy, którym dobro Związku leży na sercu. Do owego Związku powrócimy jeszcze po świętach, bo wielka to i piękna instytucja, godna najgorętszego poparcia. Druga gwiazdka — w szpitaliku dziecięcym. Że była wspaniała, o tem zapewniać nie trzeba. Aż błyszczało od światła, od cacek, od lakoci. Dzieci, obfadowane, zabawkami ustrojone — wpatrzone w drzewko śpiewały koledy, deklamowały wierszyki, wchłaniając w pamięć tę jedyną może błyszczącą gwiazdkę w ich życiu. Chore dzieci zniesiono do sali, gdzie błyszczało drzewko — na salach pozostały tylko dzieci, których poruszyć z miejsc lekarze nie dozwolili. Ale i tam szły panie: Merczyńska, Schramowa, siostra Łucya, dr. Merczyński, dr. Czernik, dr. Schram, pani hofratowa Seferowiczowa i składali na łóżeczkach stopy zabawek. Zewsząd odzywały się dzwonki, trąbki, gwizdanki — cały szpitalik zawrzał wielką radością. I dlatego wszyscy, którzy się przyłożyli do tej radości, wszystkie dzieci, które się podzieliły z chorymi biedakami, siadając dziś do Wigilijnego stołu, patrząc na drzewko, błyszczące świeczkami, niech słyszą, iż z oddali, z białych łóżeczek chór cichych, uradowanych głosików, mówi:

— Calujemy rączki!...

Sprawa „Przedświtu“. W sprawie *Przedświtu* lwódzkiego, zastępowanego przez adw. dr. Lesera przedciw nowozalożonemu we Lwowie dziennikowi p. t.: *Przedświt*, przychylił się sąd powiatowy sekcji III. we Lwowie do skargi oskarżyciela i wydał wyrok dnia 21 grudnia 1900 u. III. 4554/00, nakazujący wydawcy lwowskiego *Przedświtu* p. Teodorowiczowi, ażeby natychmiast zaprzestał używania w nagłówku słowa *Przedświt* i zmienił tytuł pisma na inny.

Sąd przyznał słusność twierdzeniom oskarżyciela, iż *Przedświtowi* lwódzkiemu, jako wychodzącemu w państwie, związanem z Austrią konwencyą literacką, służy ochrona na równi z dziennikami krajowymi, a przeto przybranie sobie miana, poprzez przez londyńskie pismo używanego, stanowi nadużycie praw autorskich wedle §. 22 dotyczącej ustawy.

W razie niezastosowania się pisma do zakazu sądowego, następuje grzywna do 100 zł. lub areszt.

Złotokolnierzowy i protegowani. Wszędzie i zawsze niesprawiedliwość, wszędzie ci, którzy nie potrzebują, wydzierają niejako chleb tym, którzy pracują, których się wyzyskuje, których się obciąża pracą nad siły! Taki fakt zaszedł w dniu dzisiejszym w sferach urzędników kolejowych. Rozdzielano... remuneratione. Rozdzielano? — Wcale nie. Zagrabili ją... złote kolnierze i ci którzy mają protekcyę. Ale ci drobniejsi urzędnicy, ci, którzy prawdziwie padają pod nawalem pracy, ci, którzy dźwigają właściwie cały ciężar i są źle wynagradzanymi białymi murzynami, tym nie dostało się — nie. A przecież takie wydzierstwo dzieć się nie powinno. Drobni urzędnicy już są przy liście płacy pokrzywdzeni dostatecznie, a remunerationa święteczna należy się tym, którzy pracują w niedostatku. Tak także sprawiedliwość i uczciwość. Złote kolnierze i protekcyja winny przed niemi ustąpić i zrozumieć, że nie wolno używać zbytków tam, gdzie nadmierna praca jest tylko wędzą i niedostatkiem... wynagradzana.

176. Taką cyfrę nosi pan policyant, figurujący przy ulicy Pańskiej i urągający najzupełniej obowiązkom policyanta. Oto — wczoraj wieczorem, około ósmej, p. Teofil Bar., ekspedytor pocztowy został napadnięty przez trzech nieznajomych mu ludzi, porwany za gardło i szarpany. W naiwności swej wrócił się do stojącego obok policyanta o pomoc, lecz ten wzruszywszy ramionami, odmówił stanowczo swej pomocy. Napastnicy rozzechwaleni pochycili p. Bar. za ręce, a jeden z nich zdzielił mu czapkę z głowy, poczem oddalili się, unosząc

Bluzki, Halki, Trykoty, Serdaczki, Kamasze, Pończochy

poleca najtaniej

Ferdynand Güttler
Lwów, ul. Halicka 20.

czapkę, na co niezmiernie filozoficznie patrzył policyant nr. 176. Po co więc stawiać policyantów? Do czego ta cała komedia? Na co zabierają miejsce na ulicy i pieniądze z budżetu miasta?

Jubileusz Sienkiewicza urzędu „Skala“ lwowska 27 i 28 b. r. z następującym programem: Część I. Na intencję Henryka Sienkiewicza odprawi ks. Jan Stopniński uroczyste dziękczynne nabożeństwo w kościele parafialnym św. Maryi Magdaleny w czwartek 27 grudnia b. r. o g. 9 rano. Część II. Uroczysty wieczór muzyczny-deklamacyjny odbędzie się w sali „Skala“ przy ulicy Mickiewicza 1. 28, dnia 28 b. m. Początek o g. 7 1/2.

Dzisiejszy „Wiek XX.“ z powodu wigilii Bożego Narodzenia wyjdzie o godzinie 4 po południu.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr + 3° R.

Kronika policyjna. W ulicy Strzeleckiej zdarło z muru tablicę dra Kreinera, lekarza. — P. Michałinie Maysenhälter skradziono z kieszeni palta w kościele OO. Jezuitów pugilares z kwotą 10 koron — P. Abrahamowi Nanz skradziono w Zorniskach koło Gródka parę koni z wózkami. Są to konie, które odebrano szajce złodziei na rogatce Gródeckiej w zeszłym tygodniu.

Kronika krajowa.

Zgromadzenie wyborców kurii wielkiej własności okręgu Żółkiew-Rawa-Sokół odbędzie się w sali Rady powiatowej w Żółkwi dnia 31 grudnia o godzinie 9 rano. Jak słyhać, mandat ten jest przeznaczony dla dra Augusta Sokółowskiego. Przy tej sposobności przypominamy innych, niewątpliwie zasłużonych członków Kola polskiego, którzy przy dotychczasowych wyborach utracili swe mandaty, jak pp.: dra Dulębę, dra Rutowskiego i dra Kolisehora. Nie wątpimy, że także i dla nich znajdą się mandaty w kurii wielkiej własności.

Przemyśl, 23 grudnia. Główną przynętę sobotniego naszego wieczoru Tow. muzycznego, stanowił zapowiedziany występ laureata Konserwatorium warszawskiego, pianisty p. Leona Leszczyńskiego. Sala była pełna, oczekiwano z napięciem pojawienia się koncertanta. Pierwsze zaraz dwa utwory Griega „Allegro“ i Ruffa „Fileuse“ porwały słuchaczy, a Chopina „wielki polones As-dur“ dał poznać w p. Leszczyńskim artystę, który oprócz niezwykłej techniki, umie wejść w myśl kompozytów i niejako ją uzmysłowić. Uderzenie p. Leszczyńskiego jest silnem, a przecie miękkim, melodia płynie czysto, wyraziście. Gorące oklaski znievolmente p. Leszczyńskiego do odegrania kilku nadprogramowych utworów, z których najlepiej przypadły do smaku publiczności „Dumki ukraińskie“. Rzewna i swojska śpiewność dźwięk chwytła wprost za serce. P. Leszczyński wyjeżdża do Ratuszowej dla wywzięcia się w grze na organach.

Deputacya obywateli gródeckich przybyła onegdaj do nowowybranego posła p. Hugona Królikowskiego, aby jego orędownictwu poruczyć niektóre ważne i pilnie sprawy miasta Gródka i powiatu gródeckiego.

Wenta gospodarza na rzecz ubogich miejskich miała przebieg ożywiony. Towary w bazarze rozkupiono i hazardowano na loteryje. Dochód jest wcale znaczny.

Ruch przedsięwzięty nie dorównał zeszłorocznemu; kapey mają kwaśne miły, bo znaczną część sprzedanych przedmiotów, szczególnie w dziale galanteryi i rzeczach zbytkownych nie znalazła nabywców. Bieda smac wszystkim doskwiera.

Tarnopol, 23 grudnia. Seryą pierwszą wykładów uniwersytetu powszechnego zainaugurował dyrektor dr. Maciszewski dwoma z rzędu wykładami p. t. „Wiek XIX“, przegląd wypadków w porzbirowej Polsce. Na obu wykładach sala ratuszowa była wypełniona po brzegi. Słuchacze oklaskami starali się wynagrodzić prelegentowi jego trudy dla oświaty i idei ponoszone.

„Szkołnictwa“, organu nauczycieli ludowych, wyszedł nr. 36, który zawiera: Coś zrobić muszą! — Upaństwowienie szkoły ludowej. — Siła przed prawem. — Czy zachodzi potrzeba reformy seminariów nauczycielskich? — W oczekiwaniu. — Dokąd będzie tajemnicą? — Wiadomości potoczne. — Piśmiennictwo. — Ogłoszenia.

W administracji naszej złożyli: pani Kolbuszowska 4 kor. dla biednych dzieci na gwiazdkę, p. dr. Filip Zoref grzywnę, złożoną przez Borucha Zimmermanna 5 kor. na szkołę ludową w Białej.

Zgubiono czarny damski zegarek z programem H. K. i dziewczką na ementarzu Łyczakowskim lub przechodząc ulicami Piekarską, Batorego, pl. Bernardyńskim, Św. Szymona i Akademicką. Rzetelny znalazca zechce się zgłosić pod lit. H. K. ulica Akademicka 11, parter, drzwi 1, gdzie otrzyma stosowną nagrodę.

Wspólny opłatek w „Skale lwowskiej“ odbędzie się w niedzielę 30 bm. o godzinie 8, na który wszystkich członków zaprasza dyrekcya.

Opłatek w Sokole odbędzie się w sobotę 5 stycznia 1901 r. o godzinie 8 wieczorem. Wkładka na wieczornicę wynosi 2 korony. Zapisywać się można w kancelaryi Tow.

Z Sokola. Z początkiem stycznia 1901 urzędu lwowskie polskie Tow. gimnastyczne „Sokol“ wieczorem na dochód Domu polskiego w Morawskiej Ostrawie.

„Teatr miłośników sceny“ wystawi w niedzielę, d. 30 bm. w sali Sokola znakomitą farsę w 3 aktach Hennegouina pt. „Zmykający“. Bilety po cenach niższych od dziś do nabycia.

Dnia 31 bm. urządzają „Miłośnicy“ „Noc Sylwestrową“ w sali Sokola, której program cały ma przypominać „Wenecyę“. W programie wchodzi wiele niespodzianek, które komitet później ogłosi. Sala, oświetlona lampionami, będzie udekorowaną w stylu włoskim.

Odpowiedź od redakcyi. D. M. Skoro tylko będzie dobra chęć i gorąca wola, z pewnością Szan. Pani cel osiągnie. Prosimy wierzyć, iż takie słowa są dla nas bardzo drogie i cenne.

Sierocie. O tem myśleliśmy, pisząc właśnie w tej sprawie. Chcieliśmy mieć punkt wyjścia do propozycyi założenia takiego biura, które funkcjonuje w Warszawie, w Paryżu a we Lwowie jest konieczne. Prosimy o cierpliwość.

Zmarli: We Lwowie: Teresa Grzyszecka, wdowa po mieszczańcu, w 83 roku życia.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla prenumeratorów miejscowych zeszyt V. Wykładów Adama Mickiewicza o literaturze słowiańskiej.

Zamiast wieńca na trumnę śp. Walerego Korytki złożyli urzędnicy Tow. wzajemn. ubezpieczeń w Krakowie, na ręce p. Bolesława Lewickiego, 30 k., przeznacząc 10 koron na przytulisko Brata Alberta, a 20 koron na Dom Polski w Morawskiej Ostrawie — ponadto złożył 2 kor na Dom polski w M. O. p. Bolesław Lewicki.

Z obcych stron.

Kobiety obdarzone orderem Legii honorowej we Francyi. Miauowaniem z 16 b. m. oznajmiono, iż żona barona v. Rosthorn, członka ambasady w Pekinie otrzymała order Legii honorowej francuskiej. O tem wszyscy wiedzą. Lecz dokładne szczegóły o poprzedniczkach świeżo odznaczonych, a tak dzielnie sprawujących się podczas odległości kobiety nie są wszystkim znane. Bardzo jest rzadkim bowiem fakt dekorowania orderem Legii kobiety, nie należącej do poddanych francuskich. Jedną z nich była Belgijka Marya Schellink, która w r. 1808 otrzymała krzyż legii z rąk samego Napoleona I. Jako podporucznik Marya Schellink służyła wiernie i odważnie w armii, a w 1807 roku była nawet w Polsce. Tu jednak siły ją opuściły i Marya Schellink postanowiła opuścić czynną służbę i zdecydować się zająć miejsce, płci jej należne. Osiadła w Gandowie i gdy Napoleon wraz z Maryą Ludwiką zwiędzał Gandowę, zażądał zobaczyć znów swego podporucznika. Marya Schellink przyszła, ale ubrana tak nędznie, iż Marya Ludwika kazala natychmiast ubrać ją w aksamitną suknię i wspaniałą szal tyfytowy. Starszka jednak nie umiała obracać się w tych strojach. Lubiła teatr i często siedziała w łoży, ozdobiona swoim krzyżem honorowym. Umarła, mając lat 87.

Co kosztowała wystawa paryska. Dokładną statystykę wystawy podają obecnie we Francyi. Wydatki na utworzenie wystawy wyniosły sto szesnaście i pół mil. franków. Do tego należy dołączyć około pół miliona franków niewyrównanych dochodów — słowem — wystawę zamknięto z deficytem około 2 milionów franków. Gdyby nie kilka zawodów, jakie spotkały komitet wystawy, nie byłoby żadnych strat. I tak zbudowano pawilon armij ziemskich i wodnych za cenę dwóch milionów franków, sądząc, iż budują ten pawilon na rachunek ministerstwa wojny. Ministerstwo jednak odmówiło przyjęcia udziału w wystawie.

Dużą lukę w budżecie uczyniły uroczystości, jakie wystawa przyjęła przy położeniu kamienia węgielnego pod budowę mostu Aleksandra III. Poprzednie wystawy zamykały się z różnym rezultatem. I tak, wystawa w roku 1867 miała przychodu około pięciu milionów — to samo i wystawa z roku 1889. Natomiast w roku 1878 wystawę zamknięto z deficytem trzydziestu dwóch milionów. Zważywszy więc te sumy można śmiało twierdzić, iż w tym roku wystawa wysła obroną ręką, tembardziej, że nadzwyczaj śmiało i ryzykownie rzuciła się w ogrom wydatków.

Druga adwokatka francuska. Panna Joanna Chauvin znała już i głośna ze swych studiów prawniczych francuskich, złożyła onegdaj przysięgę adwokatką w Paryżu. Panna Chauvin nie naśladowała owej pani Petit, która swoją tożę przerobiła na jakiś modny plaszc z trenem i kolnierzem à la Medieis. Przeciwnie panna Chauvin kazala uszyć swoją tożę w pracowni sądowej krojem takim samym, jak szją dla adwokatów męzczyzu. Przed ceremonią przysięgi panna Chauvin miała na głowie biret i tylko jedno mała szpilka sztyldkrotowa, przytwierdzająca ten biret do włosów młodej adwokatki, odróżniała pannę Chauvin od młodych prawników, składających przysięgę. Na kartonie, w którym panna Chauvin w szatni składa swoją tożę, widac wielkimi literami napis „Adwokat Joanna Chauvin“. Wogóle zauważyć można, iż obecnie we Francyi zajmują się owymi adwokatami bardzo powierzchownie i komentują tylko ich stroje fryzury i pierścionki. Może będzie inaczej, gdy wreszcie te panie przemówią.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego:
We wtorek 25 bm. o godzinie 3 1/2 popołudniu (na dochód Tow. wzajemnej pomocy artystów sceny lwowskiej) „Noc w Belwedrze“, epilog na tle historycznym w 1 akcie przez A. Staszycza i „Wróble“, komedia w 1 akcie Labiche'a i Delacour.
We wtorek o godzinie 7 wieczorem: „Verbum nobile“, opera w 1 akcie, muzyka Stanisława Moniuszki, słowa Jana Chęcińskiego; „Wesele przy latarniach“, operetka w 1 akcie Offenbacha i „W studni“, opera komiczna w jednym akcie K. Saby, muzyka W. Blodkera.
We środę 26 b. m. o godzinie 3 1/2 popołudniu. „Zaczarowane kole“, baśń dramatyczna Lucjana Rydla.

We środę o godzinie 7 1/2 wieczorem: „Rigoletto“, opera w 3 aktach Verdiego, trzeci występ pani Lud. Marek.

We czwartek 27 bm. o godzinie 3 1/2 popołudniu „Zagłoba swatem“, komedia w 1 akcie Henryka Sienkiewicza i „Janek“, opera w 2 aktach Wł. Żeleńskiego.

W sobotę o godzinie 7 wieczorem: „Nietoperz“, opera komiczna w 3 aktach Jana Straussa.

W piątek 28 bm.: „Gwałtu co się dzieje“, komedia w 3 aktach Aleks. hr. Fredry, ojca.

W sobotę 29 b. m. o godzinie 3 1/2 popołudniu pierwsze przedstawienie dla młodzieży szkolnej, po cenach niższych: „Pan Jowialski“, komedia w 4 aktach Al. hr. Fredry, ojca.

„Gazeta urzędnicza“ zakończyła numerem z d. 15 bm. IX. rok istnienia swego. Przez cały czas ten *Gazeta urz.* dzielnie spełniła swą misję, broniąc słusznych praw stanu urzędniczego. Ostatni numer tegoroczny, leżący przed nami, zawiera między innymi gorący artykuł z zaleceniem kandydatur Romanowicza i Rutowskiego — artykuł, bądź o bądź bardzo znamienny, bo *Gazeta urz.* jest istotnym obrazem przekonania, nurtującego w tej tak licznej u nas warstwie społecznej.

„Szal“ Podkowińskiego, ów obraz, mający tak bardzo tragiczną historję, zostanie, zdaje się, uabyty od matki zmarłego malarza i umieszczony w nowym gmachu sztuki w Warszawie.

Wieczór humorystyczny A. Lelewicza ze współdziałaniem K. Celińskiego, monologisty, odbędzie się we wtorek dnia 25 grudnia 1900 r. w sali „Sokola“, na dochód przytuliska „Brata Alberta“. Program: „Dyabeł w Galicyi!“ (nowość) obrazek współczesny przez L. hr. Starzeńskiego. „Fortunat“, typ komiczny z kulekami. „Ja się nie chwale“, sylwetka humorystyczna ze śpiewem. „Piegrzym z Palestyny!“ (nowość) scena humor. ze śpiewami, tłumaczył A. Kiezman, muzyka Maxstadta. Zakończy: „Staruszkowie w żulotach“, farsa w 1 akcie przez F. Włodarskiego. Muzyka wojskowa 30 pułku piech. Początek o godz. 7 1/2 wieczór.

Agnieszka Sorma, słynna artystka niemiecka, rozpoczyna seryę występów w teatrze Rajmunda w Wiedniu „Nora“ Ibsena. Dalej grać będzie Sorma „Miłostki“ i „Dzwon zatopiony“.

Panna Regina Pinkiertówna jest obecnie śpiewaczką wszechświatowej sławy. Według obliczeń na rynku śpiewaczym, rodzaczka nasza obecnie zajmuje szóste z rzędu miejsce, jako śpiewaczka wszechświatowa. Obecnie panna Pinkiert śpiewa w Rzymie. Nie od rzeczy będzie wspomnieć, iż ta sama panna Pinkiert otrzymała w Warszawie dymisyę, jako śpiewaczka bez przyszłości i zabierająca niepotrzebnie miejsce. Fakt bez komentarzy.

„Zamach historyczny“ — taki tytuł nosi nowa sztuka Aleksandra Bissona, przedstawiona w teatrze „Odeon“ w Paryżu. Jest to komedio-wodewil, coś trochę starego, z fakturą Scribego, nie sprawia niezłe wrażenie. Zresztą „Odeon“ nie może ze względu na swe poważne stanowisko pozwalać sobie na bardzo wesołe sztuki, więc trzyma się średniej miary.

Notatki bibliograficzne. Dziela nowe, otrzymane przez Księgarnię Polską we Lwowie:

Balicki dr. Z. Hedonizm, jako punkt wyjścia etyki. Odbitka z *Przeglądu filozoficznego*. 1 korona 60 hal.

Baśnie polskie. Serya I. Wierszem Or-Ota z rysunkami T. Jaroszyńskiego. Kart. 4 kor. 70 hal.

Bogusławska M. Z dworów i chat. 15 powiastek dla dzieci od lat 8 do 12. Z 15 rysunkami Z. Iluicza. 2 kor. 60 hal.

D-mol. Symfonia jesienna. Zbiór poezyi. 1 kor. 50 hal.

Głiger Zygmunt. Rok polski w życiu, tradycyi i pieśni, z czterdziestoma rycinami. 13 kor. W ozdobnej sprawie 16 kor.

Grabowski Bronisław. Teorya literatury (stylu, prozy i poezyi) do użytku szkolnego i nauki domowej. 1 kor. 30 hal.

Gruszecki A. Nawrócony. Powieść współczesna. 4 kor. 70 hal.

Heck W. Mapa historyczna Polski. Wydanie trzecie powiększone. 1 kor.

Klaczko J. Rzym i odrodzenie. Szkice. Juliusz II. Przekład A. Mroczkowskiej. 8 kor. 50 hal.

Krzywoszeuski St. Zmierzeł. Powieść współczesna. 3 kor. 20 hal.

Łoziński Bronisław dr. Agenor hrabia Gołuchowski w pierwszym okresie rządów swoich (1846—1859) z portretem. 10 kor.

Księga adresowa miasta Lwowa. Na rok 1901. 5 kor.

Marrené — Morzkowska W. Historia sztuki. Na podstawie dzieła Rogera Peyu. (Dzieło ilustrowane). 5 kor. 20 hal.

Munro John. Opowiadanie o elektryczności, tłumaczył z angielskiego Felks Werminiński. 1 korona 30 hal.

Neumanowa A. Poezye. 2 kor.

Niemojewski A. Polonia Irredenta I. Podziemia. II. Ziemia obiecana. III. Z wojaczki polskiego chłopca 80 hal.

Nowiński J. Sienkiewicz. 4 kor.

Piniński hr. M. O ziemię. Szkice z życia wiejskiego 4 kor. 80 hal.

Przyborowski W. Szwoleżer Stach. Powieść z pamiętników naszego wieku, z 17 ilustracyami. 3 korony 20 hal.

Rawita Fr. Złudzenie. 2 kor. 40 hal.

Rodziejewicz M. Nieoswojone ptaki. Powieść. 3 kor. 20 hal.

Rostkowski. Stargane strny. 1 kor. 30 hal.

Roux dr. J. Psychologia instyktu płciowego.

Z upoważnienia autora tłumaczył F. Rogalewicz. 1 kor. 20 hal.

Ruskin John. Sezam i lilie. Trzy odczyty. I. Skarby króla. II. Ogrody królowej. III. Tajniki życia i jego sztuki. Przetłóżył z angielskiego W. Szukiewicz. 3 kor. 20 hal. W ozdobnej oprawie. 4 kor. 20 hal.

Zakrzewski J. Auanko, dramat liryczny. 2 kor. 60 hal.

„Kalendarz myśliwski, rybacki i leśniczy“. Wyszedł u nas świeżo z pod prasy drukarskiej, w bar. dzo gustownej szacie, kalendarz myśliwski, rybacki i leśniczy na r. 1901, który bezsprzecznie powinien się znaleźć w ręku każdego naszego ziemianina, nemrodów miastowych i w ogóle amatorów szlachetnego sportu łowieckiego. Oprócz najróżnorodniejszych, a wyczerpujących informacji z zakresu łowiectwa, rybactwa etc., nowy ten kalendarz rozpoczął w swym dziale literackim bardzo zajmującą i pierwszą u nas w tym rodzaju pracę: Słownictwo łowieckie. Cena tego kalendarza, który jest zarazem niezbędnym dla każdego myśliwego i rolnika podręcznikiem — w oprawie angielskiego płótna, bogato zdobionej, wynosi tylko 2 korony — 1 zł. Główny skład znajduje się w znanym magazynie broni Alfreda Dzikowskiego.

Prof. Piotra Chmielowskiego „Historia literatury polskiej“.

IV. Szybkim krokiem zbliżamy się ku upadkowi. Nie można za często i za silnie powtarzać słów przestrogi, bijących ze smutnej epoki tryumfu wyłączności szlacheckiej i „reakcji katolickiej“. Szlachta zgaubiła lud i mieszczaństwo w zupełności. Kraj podupadł — przyczynę materialną znajdujemy w Walszewskim. Skutkiem zajęcia Konstantynopola przez Turków, okrażenia przylądka Dobrej Nadziei i odkrycia Ameryki Polska przestała być ważną arterią handlową na wschód, runęło mieszczaństwo, podupadł kraj cały. Akademia krakowska popadła w drzemkę umysłową — na widowni pojawił się zakon Jezuitów. Duł potężnego mistrza prozy naszej, Skargę, dał niestety i inne skargi. Walka z innowiercami doprowadziła do zdeptania najpiękniejszych tradycji okresu poprzedniego, a wpłynęła znacznie na literaturę. Ustał ruch umysłów, duchowieństwo „nie potrzebując natężyć umysłu na walkę z przeciwnikami, nie dbało wcale o naukę, nie myślało o utrzymaniu związku z cywilizacją europejską, poczytywało mądrość świecką za głupstwo“. Zaczęło się publiczne palenie książek — potem spalono także Kazimierza Łyszczyńskiego... Szkoła w kraju było więcej, niż wprzód, lecz jakich w nich duch! Rojne udawanie się młodzieży do uniwersytetów zagranicznych ustaje. Są jednostki, wzniosłe charakterem, bogate wiedzą, lecz polihistor Starowski nie wznosi się nad poziom czasu, nauka staje się kompilacją, nie żywym badaniem i kroceniem u przód. Długosza zastępują lisi kompilatorzy, jego zaś dzieło prześladowane, szlachta nie pozwala go wydać drukiem. W prozie, poezji i rozmowie krzewi się śmieszny i obrzydliwy styl makaronistyczny. Na początku nowej epoki imponuje jeszcze Sarbiewski, uderza miłym, wdzięcznym talentem Iwowski Zimorowicz — im później, tem mniejsze uznanie ma talent prawdziwy i zasługa. Wacława Potockiego i Wespazjana Kochowskiego, dopiero w naszym wieku nauczono się cenić, nadęte miernoty, panagierzyści, pochlebniacy ajaksowi szlacheckiemu i magnatom byli chwaleń, czytani, mieli mecenasów. Nawet rozumny skądinąd i patriotyczny senator rzeczywisty, Andrzej Maksymilian Fredro drwi z odkryć naukowych, powstaje przeciw astronomom, uważając naukę za szaleństwo, przyklaskujące próżności. Wkraczamy w najsmutniejsze czasy — saskie. Zdaleka doszlibyśmy, cytując tu szczegóły o duchowieństwie (II, 115), nauki i literatury.

Chmielowski przez całe życie pragnie uczyć, krzepić, dodawać otuchy i nadziei, krótko też zatrzymuje się przy czasach zastoju i mroku, jakkolwiek nie jest mu obca cała literatura tego czasu, a szczególnie nowe, możne odkrycie prof. Brücknera, posiadające jednakowoż większe znaczenie dla historii kultury, niż piśmiennictwa. I poco jeszcze możemy przykładać stanu owych czasów? przez grubsze nakładanie barw obraz nie staje się plastyczniejszym. Mimo to nie widzimy w tej części dzieła, wogóle w tomie II, równowagi. Przecenia autor niektórych pisarzy, np. Twardowskiego, zbyt dużo miejsca (i uznania dla charakteru!) mu poświęcając, nie docenia innych. Rozumiemy i usprawiedliwiamy pomijanie drobnych talentów; nie bibliografię, lecz historię rozwoju autor daje; mimo to w historii tej powinny się znajdować np. nazwiska Żółkiewskiego i ks. Kordeckiego, jako pamiętnikarzy. Dużo tak pięknych postaci i dokumentów nie mamy. Nie powinno się przejść krótką wzmianką tak ciekawych indywidualności i historyków, jak Lubieński i Piasecki.

Braki pewne odczuwa się także przy ujmowaniu ogólnego nastroju społeczeństwa ówczesnego, wpływów, które na nie oddziaływały i tendencji. To tak silnie i barwnie malowane w tomie I. i pierwszej połowie drugiego, potem zaciera się, płowieje. Powierzchnowy wpływ włoszczyzny, powolny, rosący, potem przepiętny wpływ francuszczyzny, nie maluje się stopniowo, wyraźnie, silnie, abymy mogli zrozumieć nastrój jednostek twórczych, potem narodu. Niezrozumiałym

przeto, zupełnie oderwanym wydaje się np. Morsztyn. Nareszcie fizyognomia czasu się ożywia, występuje cera zdrowia, zapala, wzrastającej dzielności... Karwicki, Jabłonowski, Leszczyński, nareszcie Konarski... Wszystko to wydaje się angiłem, nie jesteśmy przygotowani. Brak subtelniejszych faz ewolucji. I część narodu istotnie odżyła i silna rozumem, dobrą wolą, entuzjazmem, wystąpiła do boju z obskurantyzmem wewnętrznym i zachłannością zewnętrzną, gdy rozpoczęła się dramatyczna walka dwóch światów. W książce tego ugrupowania się duchów i boju heroicznego „dwóch światów“ nie czujemy. Mamy dobre zarysy twórczości autorów — nie czujemy drgnień, zapasów, przemian całego narodu.

Charakterystyki poszczególne są istotnie wyborne. Konarski — Krasicki — Naruszewicz — Trembecki określani gruntownie, wszechstronnie, choć zamało żyją. Szczególnie ostatni dwaj wymagają delikatniejszego cieniowania. Naruszewicz, który pisał wiadomy Dziennik podróży i ody do Katarzyny, był przytem istotnie żarliwym patriotą; mistrz lubieżnych salonów, Trembecki, miał właśnie idee o Słowiańszczyźnie i Rosyi. Są to strony, które powinny być wyjaśnione i zharmonizowane z całą ich naturą, aby czytelnik coś o nich posłyszawszy i nie znajdując o nich wzmianki w dziele naukowym, nie popadł w chaos lub nieufność... Zamało wogóle miejsca im poświęcono, a nieproporcjonalnie dużo Karpińskiemu, który ani jako talent, ani jako charakter nie jest znów tak zachwycającym. Słusznie, trafnie i wyczerpująco traktuje autor na początku tomu pierwowociny — na końcu energiczniejszy rozwój teatru polskiego. (W pierwszych zauważaliśmy brak „Jeftes“ Zarzyckiego). Szkoda, że Bohomolec nie traktowany obok Zablockiego; nie traciłbyśmy wątku o ewolucji sceny narodowej; na większe uwzględnienie zasłużyłby może Bogusławski.

Na każdym polu rozwój, rozkwit ducha narodowego, scierają się, waleczą o zwycięstwo, jeśli nie głosy wszystkich klas narodu bezpośrednio, to ich reprezentantów i obrońców — w tem drzewo, siedziba tego chóru, zostaje podejętem. Na bujne, bogate życie zapada wieko. Trzeci rozdział.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 24 grudnia.

Unia opozycyjna.

Kraków. Wczoraj odbyło się w Krakowie o godzinie 4 po południu zebranie wydziału stronnictwa chrześcijańsko-ludowego. Na posiedzenie to przybyli ks. Stojalowski, Bomba, Fiak, Szajer i Wilk. Jako mężowie zaufania przybyli p. Włodzimierz Lewicki i Dobija. Obradowano nad przyszłą taktyką w Radzie państwa.

Uchwały postanowiono trzymać na razie w tajemnicy. Jak słyhać, uchwalono nie wstąpić do Koła polskiego, oprócz tego dążyć do stworzenia w kraju Unii opozycyjnej, złożonej z wszystkich stronnictw opozycyjnych. Do unii tej przystąpiło stronnictwo ludowe po porozumieniu z ks. Stojalowskim. Rokowania w tej sprawie przeprowadził p. Stapiński.

Przyszły parlament.

Praga. Narodni Listy donoszą, że prezydent ministrów dr. Körber oczekuje wyniku wyborów i ugrupowania się stronnictw, z któremi chce rozpocząć rokowania i od nich zależeć będzie termin zwolania parlamentu.

Budziejowice. Dziennik *Bujwid* donosi, że jako przyszłego przewodniczącego stronnictwa młodocześnie uważają dra Kuźla, który przedewszystkiem będzie się starał przywrócić dawną większość parlamentarną.

W sprawach agrarnych.

Budapeszt. Tutejsza Izba handlowo-przemysłowa wystosowała do rządu memoryał, w którym prosi, aby przy zatwierdzeniu traktatów handlowych nie nastąpiło zbyt wysokie podwyższenie cel agrarnych. Nie ma ona wprawdzie nic przeciw podwyższeniu miernemu tych cel, jednak prosi o niedopuszczenie zbyt wysokiego podwyższenia. W końcu prosi Izba o przywrócenie handlu mlewem.

Katastrofa na morzu.

Geteborg. Żaglowiec Ferre podczas burzy niedaleko Geteborga zatonął. 7 ludzi utonąło, 3 osoby zdołały się uratować, zdoławszy przepłynąć do wyspki. Jedna z nich zmarła na zapalenie płuc, a druga walczy z życiem, przeziębivszy się.

Śmierć w płomieniach.

Darmstadt. Przy sporządzaniu ogni sztucznych nastąpił w jednym z tutejszych handli papieru wybuch. Żona handlarza papieru znalazła śmierć w płomieniach, siostra i handlarz sam zdołali się uratować.

Więści z Transvaalu.

Londyn. Lord Kitchener telegrafuje 22 bm.: O ile można już obecnie wypowiedzieć zdanie, sądzę, że ruchy Boerów w koloniach Przyładka za-

pełnie się nie udały. Boerowie nie znaleźli dostatecznego poparcia wśród mieszkańców kolonii. Dewet znajduje się w bliskości Senegalu. Nasze wojska okrążają komendy Boerów. Generał French donosi, że w ostatnich dwóch dniach stał się z nieprzyjacielem, który poniósł straty. Komendant Kreuse i kilku innych Boerów dostało się do niewoli angielskiej.

Przesilenie gabinetowe w Japonii.

Jokohama. Minister robót publicznych, Horshi, podał się do dymisji. Słyhać, że stanowisko całego gabinetu margrabiego Ito, jest zachwiane.

Rozmaitości.

Troje dzieci w koszarach. Dobrze poradził sobie dobosz Bertin z Saint Ower we Francji. Oto — Bertin jest człowiekiem żonatym i ojcem trzech malutkich dziewczynek. Odbywając przymusową służbę, pozostawił chorą żonę wraz z dziećmi w domu. W tych dniach pojechał odwiedzić swoją rodzinę. Został żoną bardzo niezdrową i dzieci przez to zaniedbane. Nie chcąc pozostawić nadal rodziny swojej w tem opuszczeniu, Bertin ulokował żonę u krewnych a dzieci... zabrał ze sobą do koszar. Można sobie wyobrazić zdumienie władzy, skoro zobaczono, jak żołnierz Bertin wkroczył rezolutnie do koszar, trzymając na ręku półtora roczną dziewczynkę i prowadząc jeszcze dwoje dzieci. Prerażony pułkownik tym nagłym przyrostem pułku telegrafował do... ministra, co począć w tym wypadku. Minister odtelegrafował, aby dać Bertinowi „nieograniczony urlop“ i wypuścić go z koszar. I tak Bertin powędrował do domu, niosąc znów na ręku swoje dziecko i prowadząc dwie starsze dziewczynki.

Ile zyskują zabójcy? Ciekawem jest dowiedzieć się, ile na swych zbrodniach zyskują słynni zabójcy. I tak Tropman nie zarobił nic. Campi zamordował napróżno dwie ofiary. Voty i Franck zarobili po trzysta sześćdziesiąt, Koenig trzy susy, Pannhut siedem franków pięćdziesiąt, Pranzini i Prado trochę bezwartościowych biżuterij. Ambut zabił dla skradzenia kolekcji marek, Knoblochowi zbrodnia przyniosła czterdzieści osm franków. Najwięcej osiągnął Eyraud, słynny zabójca notaryusza Gorffe, który w kieszeni swej ofiary znalazł aż... sto pięćdziesiąt franków. Wogóle przeciętno zbrodnie przynoszą do stu czterdziestu franków mordercom. Jak widzimy, plony nie są świetne i rzemiosło mordercy nie jest zyskowne. Zdaje się, iż gdyby zamiast gilotyn i szubienic rozlepić dokładny wykaz, ile zyskują mordercy, a co tracą — zbrodnie morderstwa zniknęłyby z horyzontu.

Pensje artystów. Obecnie honoraria artystów doszły do ogromnej cyfry. Tenorzy, soprany płatni są po królewsku. Każdy z nich jest magnatem. Dawniej było jednak inaczej. Taka Malibran brała za wieczór sto pięćdziesiąt guldenów! Pani Zaccetti, którą zachwycala się cała Europa otrzymywała 70 guldenów za występ. Najgłośniejszy z tenorów Duprez dostał raz za cały rok sumę 750 guldenów. Wydało się to szaleństwem. Co do Chernbiniego i artystów wielkiej sławy, którzy pojechali z Paryża do Saint Denis, żeby śpiewać mżę żalobną za duszę Ludwika XVI. (w r. 1827) otrzymali po 6 guldenów za swoje trudy! Wszystkie te szczegóły są zaczerpnięte z bardzo interesującej wystawy muzycznej p. Mauskopfa w Frankfurcie nad Menem.

Śmierć państwa Tarbé. Nadzwyczajną śmiercią umarło małżeństwo Tarbé w Paryżu. Oboje umarli niemal w jednej chwili — zdaje się, iż żona skonała po mężu w pięć minut. Śmierć była zupełnie naturalna. Przyczyna: wada serca. Państwo Tarbé byli bardzo bogaci. Mieszkali w swoim pałacu przy ulicy Chapta. Pan Tarbé był znanym dramatopisarzem i z jego sztuk znaną jest u nas we Lwowie „Męzczenica“, grywana przez panią Nowakowską. Początkowo sądzono, iż państwo Tarbé żyli trucizną w celach samobójczych. Autopsya ciała wykazała jednak bezpodstawność podobnych podejrzeń. Pogrzeb obojga małżonków odbył się równocześnie — obie trumny były zasypane kwiatami. Zdaje się, iż cały fakt miał miejsce w następujący sposób. Pani Tarbé uczuła się chorą i zawołała pomocy. Mąż prerażony porwał się ze snu i biegnąc po wodę, upadł na fotel, na którym skonał. Pani Tarbé, widząc śmierć męża — sama chora, także umarła. W ten sposób tłumaczą sobie, iż znaleziono p. Tarbé w szlafroku, leżącego na fotelu na środku pokoju, a karafka rozbita leżała u jego martwych już stóp.

Do Transvaalu wyjechał sir Dawid Barbox w celu zbadania, jakie mianowicie podatki mogą placić nowo zdobyte kolonie na rzecz skarbu angielskiego.

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie

Cherażczyzna 17—19.

przyjmuje wszystkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące i wykończa takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

Znane ze swej niezrównanej dobroci

Tutki cygaretowe

tak we Lwowie jak i na prowincyi.

z fabryki **RUDOLFA HERLICZKI** w Krakowie są na składzie we wszystkich sklepach Narodnej Torhowli — Wzory i cenniki wysyła fabryka darmo i opłatnie,

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

C. k. uprz. galicyjski akcyjny BANK HIPOTECZNY Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Depozyty schowkowe (Safe Deposits). 8

Za opłatą 25 do 35. zł. a. w. rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy, odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Dr. Antoni Roicki

Specjalista dla chorób skórnych i wenerycznych, chorób kobiecych i pęcherzowych, leczy metodą doświadczoną długoletnią. Także leczenie na wzór Lindewiese i parą.

Ordynuje od 9—11 rano, popołudniu od godz. 3—6.

Na żądanie mogą być leki wydane z apteki w sposób dyskretny. — Poradnik pocztą 1 zł. 20 ct. Lwów, ulica Zimorowicza 1. 5. 5812

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Leon Rapp

ordynuje od 9—12 i od 2—5 6606

ulica Jagiellońska nr. 13, 2. piętro.

Dentysta Dr. M. Senensieb

po odbytych specjalnych studiach w Berlinie otworzył atelier dentystyczne przy ul. Halickiej 1 (róg Rynku) 6463

ZAKOPANE

Willa „LILIANA“, w prześlicznym, suchym, słonecznym położeniu, stylowo z komfortem zabudowana. Pokoje ciepłe, czystość i porządek wzorowy, korytarze ogrzewane. Kuchnia bardzo staranna. Pokoje z posłoią, opatkiem światłem i całodziennym utrzymaniem na 2 osoby od 6 zł., na 1 osobę od 3 zł. dziennie, bez utrzymania od 1 zł. Miesięcznie i sezonowo taniej. Prospekt na żądanie. 6731

Najwyższe odznaczenia. Rok założenia 1755

MARYA BRIZARD & ROGER

pierwsza renomowana firma najlepszych

francuskich likierów

Bordeaux — Paryż — Cognac.

Najbardziej ulubione marki:

Anisette superfine
Curacao triple sec
Menthe verte forte
Cacao chouao

Likiery te nabyć można we wszystkich handlach win i pierwszych handlach delikatesów. 6776

NA GWIAZDKE!!

Kasy i kasetki

Jedynie pewne

od włamywania!!!

i ogniotrwałe

ŚLYNNEJ FABRYKI

F. Wertheim & Co Wiedeń

poleca wyłącznie dla Galicji i Bukowiny skład komisowy

N. Brandler, Lwów

ulica JAGIELLOŃSKA liczbą 15

Bad Nauheim.

Willa Wanda, Dom polski, w pobliżu źródeł, wygodne mieszkania, sala restauracyjna, kuchnia polska, na żądanie ściśle zastosowana do przepisów lekarskich dla każdego chorego. Sezon od 10 kwietnia. — Zgłoszenia: Pension Verwaltung, Villa Wanda, Bad Nauheim, Karlsstr. 27. 1351

NA ŚWIĘTA

polecamy nasz główny

Skład win

węgierskich, austriackich i zagranicznych oryginalnych

W szczególności polecamy tanie a bardzo dobre wina **mołdawskie** po 56 ct. za litr wina **Magyarader** po 48 ct. za litr i stare siedmiogrodzkie **Riesling**. — Wysyłka na prowincję w 5 kilogramowych beczułkach odwrotną pocztą.

1873

Z poważaniem

MAKS WIXEL i SYN

Lwów, ul. Krakowska 14. (nr. tel. 97).

Nadto polecamy **piwo ołomunieckie** z browaru **mieszczanieckiego** i upraszamy, by nasi P. T. odbiorcy zechcieli przy zakupie baczyć dokładnie na napis z „browaru mieszczanieckiego“ i na znak ochronny „czerwony orzeł na białym polu“.

Wysyłki na prowincję w beczułkach od 25 litrów i w butelkach od 25 butelek począwszy.

DZIŚ I CODZIENNIE

W wielkiej sali Hotelu Belle-vue koncert muzyki wojskowej. Wstęp 10 ct. W parterowej Restauracji koncert węgierskiej kapeli. — Wstęp wolny. 7066

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 24 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą: 127—	żądają: 128.12
Za 100 marek	58.50	58.80
20-frankówka	9.50	9.60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 24 grudnia.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7.30 do 7.40. Pszenica na termin 7.10 do 7.25. Żyto gotowe 6.30 do 6.50. Żyto na termin 6.20 do 6.30. Owies obrotowy 5.90 do 6.10. Owies na termin 5.80 do 6.—. Jęczmień pastewny 5.00 do 5.50. Jęczmień browar. 6.— do 6.75. Rzepak 13.50 do 13.75. Linianka 10.50 do 11.—. Groch pastewny 6.— do 6.50. Groch do gotowania 6.75 do 12.—. Wyka 5.50 do 6.25. Bobik 5.80 do 6.25. Hreczka 7.— do 7.25. Kukurydza stara 0.00 do 0.00. Kukurydza nowa 5.75 do 6.—. Ciecierzka 5.60 do 6.—. Koniczyna czerwona 55.— do 68.—. Koniczyna biała 35.— do 70.—. Koniczyna szwedzka 40.— do 75.—. Tymotka 19.— do 25.—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17.— do 17.50; patitas Tarnopol na termin 16.25 do 16.75.

Uspodobienie wobec silnej podaży pszenicy węgierskiej do Galicji, ceny teje obniżają się, inne produkty notują niezmiennie.

Co do spirytusu usposobienie również słabsze.

Wiedeń, 24 grudnia. Dzisiaj o godzinie 10 minut 30 przed połud. notowano: Marki mennicze 117.72, Renta majowa 98.85, Węgierska renta koronowa 93.—, Akcje kredytowe 678.25, Kredytowe węgierskie 677.—, Bank anglo-austriacki 271.—, Unionbank 549.—, Bankverein 461.—, Laenderbank 408.—, Kolej pań. 689.—, Lombardy 112.—, Elbenthal 479.—, Towarzystwo akcyjne broni — Akcje tytoniowe — Alpiny 438.—, Rima Muranya 486.—, Prager Eisen — Losy tureckie 106.25, Ruble 254.25, 20-franków — Boden-Credit —, Tramwaye — Akcje gal. Banku hip. —, 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4% Listy zastaw. Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.

Tendencja silna. Berlin, 24 grudnia. O godzinie 12 m. 5 notowane: Kredyty 210.90, Disconto Commandit 176.25.

Tendencja cicha. Wiedeń, 24 grudnia. (Gielda zbożowa). Pszenica na wiosnę od 7.51 do 7.52, pszenica na maj-czerwiec od 0.— do 0.—, żyto na wiosnę od 7.05 do 7.06, żyto na maj-czerwiec od 7.26 do 7.27, kukurydza na maj-czerwiec od 5.78 do 5.75, owies na wiosnę od 4.92 do 4.93, rzepak na styczeń luty od 0.— do 0.—, na sierpień wrzesień od 0.06 do 0.00, olej rzepakowy na styczeń kwiecień od — do —.

Tendencja silna. Pochmurno.

Budapeszt, 24 grudnia. Pszenica na kwiecień od 7.45 do 7.47, pszenica na październik od 7.60 do 7.62, żyto na kwiecień od 7.22 do 7.23, owies na kwiecień od 5.68 do 5.70, kukurydza na maj od 4.87 do 4.89. Rzepak na sierpień-wrzesień — do —.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 23 grudnia.

Jakkolwiek z uwagi na nadchodzącą przerwę świąteczną, ruch na tutejszym targu był mało ożywiony, zakończono obroty w usposobieniu dość dobrem. W pierwszym rzędzie wpłynęły na to dodatnie

notowania targów zagranicznych, z pomiędzy których był najsilniejszy targ londyński, prowadzący dalej zwyczaj w akcyach kolei amerykańskich. Berlin był również po dłuższej przerwie lepiej dysponowany, być może, że aresztowanie kilku dyrektorów banków hipotecznych, wpłynęło uspokajająco na targ, któremu może przeciw na jakiś przeciąg czasu będą oszczędzane nowe niespodzianki. Już to samo należałoby uważać za moment dodatni dla giełdy berlińskiej, o powrocie zaś kierunku, stanowczo polepszającego na razie tam nowy być nie może, pomimo, że doniesienia z rewirów górniczych brzmią nieco pomyślniej. Oddziaływały one nieco silniej na tutejszy targ górniczy i spowodowały dość wielkie polepszenie w alpinach, prager eisen i czeskich montanach; słabiej notowały natomiast akcje fabryk wagonów wobec doniesienia, że pruskie ministerstwo kolejowe wymaga kontraktowania nowych dostaw po znacznie niższych cenach. W akcyach bankowych wyróżniły się lepszą tendencją tylko austriackie kredyty, niżej poszły akcje Banku austro-węgierskiego wskutek zawiadomienia, że tegoroczna dywidenda wyniesie tylko 78 koron, a więc o 26 koron mniej, niż w roku zeszłym.

Pomyślnie notowały akcje kolejowe, dla których w pierwszym rzędzie dla staatsbahńów, panuje bardzo chętnie usposobienie; niezmiernymi względami cieszyły się także renty koronowe i inwestycyjne.

Kraków, dnia 24 grudnia. Targ zbożowy na Kleparzu. Placą: pszenicę białą od 8.10 do 8.40 k., czerw. 8.— do 8.35 kor.; żółtą 8.— do 8.35 k.; żyto od 7.10 do 7.40 k.; jęczmień browar. od 6.50 do 7.25 k.; na kaszę od 6.15 do 6.30 k.; owies 6.40 do 6.75 kor. Wszystko za 50 klg.

Londyn, 22 grudnia. (Metale). Miedź. Obroty miedzią były wogóle ospałe i ceny spadły na £. 70.15 za gotowy towar, ale na schyłku tygodnia, dzięki większemu zapotrzebowaniu metalu, zwłaszcza z dostawą w styczniu, tendencja wzmocniła się i notują:

Standard w gotowym towarze £. 71.12,6 do 71.17,6, a z dostawą 3-mies. £. 72.7,6 do 72.12,6; Tough ang. stosownie do marki, £. 75 do 75,10, a Best-Select. ang. £. 77,10 — 78.10. — Siarczan miedzi mocny; zapotrzebowanie trwa wciąż, a posiadacze nie chcą słyszeć o ustępstwach. Placą z dostawą w styczniu-marcu £. 25 do 25.10. — Cyna z początku podniosła się była w cenie na £. 122,5, za gotowy towar, ale następnie wskutek machinacyi zniżkoców znów spadła na £. 115,15 i po tej cenie do £. 119 za gotowy towar i £. 118,15 z 3-mies. dostawą zakupiono znaczne partie. Notowania w końcu tygodnia wynoszą:

Straits w got. tow. £. 117,15—118,5, a z dostawą 3-mies. £. 117,10—118; australijska w got. towarze £. 117—110.10. W Holandji płacono na Banca fl. 72, a Bilibon fl. 71. Antymon stały; £. 36,10—37. Cynk spokojnie; £. 18,12,6—18,15. Ołów słabo; £. 16 do 16,2,6. Rtgę bez zmiany; £. 9,2,6.

Kartel browarników. Na wzór lwowskiego Bierringu powstał w Peszcie kartel browarów i podwyższono cenę hektolitra piwa o 3 korony. Celem złamania ringu piwowego, zakładają tam nowy browar na udziały. Pisma tamtejsze przypominają, że kartel browarników we Lwowie przyniósł szkodę publiczności, szynkarzom i gminie m. Lwowa.

Fuzje banków węgierskich. Od dłuższego już czasu obiegają pogłoski, że najważniejsze banki węgierskie mają się zfuzyonować. I tak mówią w pierwszym rzędzie o fuzji budapeszteńskiego Związku bankowego z krajowym Bankiem akcyjnym.

Dochody z podatku od obrotu efektów obniżają się równomiernie do usposobienia na giełdzie. Ponieważ zaś w b. r. usposobienie to na giełdzie było przeważnie złe dlatego dochody z podatku obniżyły się o 11.9 procent w porównaniu z dochodami za rok poprzedni.

Walne zgromadzenie Banku Austro-Węgierskiego odbędzie się dnia 4 lutego o godzinie 6 1/2 wieczorem.

Z powodu niebywałych oszustw, jakie odkryto w pruskim Akcyjnym Banku hipotecznym, aresztowano dyrektora tegoż Banku Sandena, radcę komercyjnego. Ten sam los spotkał dyrektora „Deutsche Grundschuldbank“ Heuryka Schmidta.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 24 grudnia b. r.

Hotel Francuski. Józef Delanowski z Czerniowic, L. Sundermann, z Wiednia, J. Skutecki z Suchodół, St. Hurdów, Orda z Rosyi.

Hotel Europejski. J. Zajączek z Uladówki, W. Lubomirski z Równego, W. Tittinger z Czerniowic.

Hotel Imperial. Eug. Krzysztofowicz z Zaluca, Artur Krzysztofowicz z Kosowa, Czesław Jastrzębski z Zeglec, E. Langrod z Krakowa, H. Żukowski z Rosyi.

Hotel Bellevue. S. Wirtschafter z Węgier, L. Zitron z Przemysła, R. Godlewski z Pelczyniec, P. Zichezyn z Horodki, J. Kobylański z Horodki.

Grand Hotel. K. Feiles z Tarnopola, M. Buchenthal z Dobronowic, W. Sabat z Czerniowic, M. Stern z Amsterdamu, St. Litwiniszyn z Buczacza, H. Hopfmann z Szczecina, B. Kaufmann z Krakowa.

Veuve Clicquot Pousardin Reims założony w roku 1783.

SKŁAD GŁÓWNY u LUDWIKA STADTMÜLLERA we Lwowie.

SZAMPANY słodkie (Doux), półsłodkie (Egland), mocne (Sec), mocniejsze, (Dry England), bardzo mocne (Brut).

6545

COLOSSEUM THORNA

Łodziennie przedstawienie. Początek o 8. Bilety wcześniej do nabyć w biurze Plohna. 6799

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. mark.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Kasy ogniotrwałe

pierwszorządnej fabryki, poleca najtaniej firma SZYMON DEGEN, Lwów, Jagiellońska 17. 6298

Polecamy na karnawał

najnowsze materye jedwabne, wełniane, sukienka, muslinki i gazy. Ceny najniższe

F. Kornecki i Spółka
Lwów, Pasaż Hausmana. 7064

Pół kilo pierza gęsiego tylko 60 ct. Rozścielam zupełnie nowe, szare pierze ręką darte, pół kilo tylko 60 ct. te same w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakietach próbnych 5 kg. za pobraniem pocztowym. J. Krasa, handel pierzem w Smichowie koło Pragi, Czechy. Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładne adresy. 7065

Na Boże drzewko!!

Cukry, figurki z czekolady i marmypanu. Ozdoby, świeczki, Włosy aniołów. — Komplet sortymentu 2 zł. 6069

Langa & Pilarzkiego
Lwów Akademicka 3.
Wysyłka odwrotnie.

Najcenniejsze podarki na Gwiazdkę!

Fonografy dobrze grające najtaniej od 10 zł. Ważki w wielkim wyborze poleca Skład maszyn do szycia i rowerów 6918

Föbusa Rosenmanna
przy ulicy Karola Ludwika 27, (Hotel Belle-vue).

Z powodu wyjazdu do sprzedania różne meble, pianino zagraniczne dwa razy krzyżowane. Kleparowska 8, I piętro. 6955

Motor parowy 2 1/2 konia sily używany w bardzo dobrym stanie za 250 złr. do sprzedania. Zgłoszenia E. Smieszko w Sokalu. 6988

Z okazji zbliżającego się Nowego Roku pozwalają sobie podpisać przypomnieć swą firmę, jako najtaniej źródło zakupu losów za gotówkę i na raty. Spłaty miesięczne od trzech koron począwszy. Prawo gry po zliczeniu raty pierwszej. Pośrednictwo wyliczone — ceny niskie zastosowane do kursu dziennego. Pierwszą ratę najdogodniej przelać przekazem a na dalsze otrzymania nabywca czeka pocztowe wolne od portu. Na podarki polecamy losy Bazylika (po koron 14-50), losy serbskie (Koron 10), losy węgierskie Jeszów (Koron 8-50) itd. oraz nowe dziesięciokoronówki z aniołkami. — Abonament gazety losowa wynosi rocznie 3 kor. 60 hal. — Nasi sz. klienci otrzymają bezpłatnie kalendarzyk bankowy informacyjny w języku polskim. Prospektu losów na raty wysła się odwrotną pocztą, a losy przegładają się bezpłatnie z poważaniem

Wiktor Chajes i Sp.
dom bankowy i kantor wymienny Lwów, Sykstuska 8. 6860

HERTEPIAN przegrany tanio do sprzedania u stróciela fortepianów Bartoszewskiego, Halicka 15. 7069

Do wiadomości Pp. Księgarzy, Właścicieli składow druków i t. p.
Już wyszedł jedyny na Rusi humorystyczny kalendarz ruski „KOMAR” na r. 1901. Cena 25 ct., z przesyłką pocztową 28 ct. Odsprzedającym znaczny rabat. Administracja „Komara” Lwów, ul. Lyczakowska 23. 7070

Herbata



rzeczywiście chińska przez Rosję sprowadzana o smaku wybornym — 4 wyróżnione gatunki, pakiet 125 grm.: Nektar księżycy 55 Perla Chin 75

Bukiet królewski złr. 1—
Kwiat cesarski złr. 1-25

Kazimierz Lewicki
Lwów, Trybunalska. 6534

Interesy majątkowe i handlowe.

SKLEP korzenny z urządzeniem w mieście powiatowym, odsprzedaje. Informuje Nalibny, Lwów, Rynek 36. 7056

MAJĄTKI ziemskie od m. 100—2000, także z lasami i gorzelniami do sprzedania i wydzierżawienia. — Zgłoszenia Tarnawski, Lwów Sykstuska 8. 6839

KAMIENICA wiksza, 11 lut wolna od podatku, z wodociągami, korzystnie do zamiany za mniejszą lub sprzedaży. Bliższa wiadom. z wykluczeniem pośrednictwa u adw. Dr. Zygmunta Lisiewicza, Lwów, Akademicka nr. 19. 6861

Sprzedam dom piętrowy ulica Trauguta. Cena kor. 28.000 Wkład potrzebny 8.000 koron. Adwokat Błażowski Lwów, Lyczakowska 3. 6942

Dzierżawa. Zarząd dóbr Babin, p. Kałusz, ma do wydzierżawienia od 1 czerwca 1901, FOLWARK o 385 morg. dobrej ziemi. Grunta skomunalsowane, dobre zasiewy, budynki doskonałe. Czujesz dzierżawy 3.700 zł. Kaucya 2000 zł. Katolik ma pierwszeństwo. 6957

Poszukuje się spółnika na bardzo dobre, w przeciągu 3 miesięcy rentujący się interes. Suma wymagana 1.200 kor. Zgłoszenia przyjmuje pod J. B. Adm. „Słowa Polskiego”. 7054

Do wydzierżawienia od d. 1 marca 1901 folwark 150 morgów roli, 30 morgów łąk, 120 kóp chmielarni. Budynki nowe. Wiadomość zarząd dóbr Ohladów. 6890

Mieszkania i sklepy.

pokój z kuchnią na I piętrze. Rynek 1.44. Zarząd do wynajęcia. Lokal odpowiedni także na sklep z pomieszczeniem. 6982

Do wynajęcia: ul. Lelewela 1. 5. obok placu Akademickiego, 2, 3, 4 lub 5 pokoi z przynależnościami. 6863

Doniesienia różne.

Lekarz dentysta P. Schnitzer

mieszka obecnie pl. Hallki 1. 14, wykonuje wszelkie w zakres postępowej dentystyki wchodzące czynności: zęby oprawne w złoto i aluminium, roboty koronowe i mostowe. 6901

Geld-Vorschüsse!

erhalten k. k. Beamten, Officiere, hier und Provinz discret. Gefällige Anträge unter „Credit“ Administration Słowo polsk. Rückporto. 6802

pożyczki wyrabiam urzędnikom państwowym, krajowym, kolejowym, profesorom, oficerom, urzędnikom wojskowym na 12 lat do spłacenia ratami miesięcznymi. Oferty pod „Pożyczki” przyjmuje Biuro Dzienników BUCHSTABA. — Na odpowiedzi dołączycie trzeba markę. Na anonimowy się nie odpowiada. 7068

KOCHAM cię — piszesz tajemna Marylko! Lecz to nie miłość — zabawka Twa tylko. 7062

Skład wędlin KAROLA ANKIEWICZA poleca swoje wyroby masarskie we własnym domu pod nr. 298 ulica Węgierska, Nowy Sącz. 7059

J. Przeszkoda S.

czemu nie odebrano listu, który został nadany przed czterema tygodniami w Jaworowie. 7016

Wyrabiam pożyczki urzędnikom państwowym, krajowym, oficerom od 300 do 2000 koron bez kondytki. Oferty pod „Dogodny kredyt” przyjmuje biuro dzienników Buchstaba Na odpowiedź załączycie markę pocztową, na anonimowy się nie odpowiada. 7067

Bardzo ważne

System człowieka
Życie w miłości i rodzaju, w całym swoim okresie w 39 anatomicznych obrazach przedstawione, przez Dra Med. Pawła Artusa, Koron 3.—
Książka o małżeństwie Dr. Md. Retana z 39 anatom. obrazami, Kor. 3., do sprowadzenia za nadestaniem kwoty lub za zalicz. (50 h. więcej), tylko w język. niemieck przez J. SINGER'a. Berlin W. Barbarossa strasse 5 6416

Przy ściąganiu WINA i PIWA

poleca węże gumowe, korki, kapsle i maszyny do korkowania

Wolf Czopp

Najstarszy galicyjski skład farb pokostów i lakierów 2293 Lwów, Żółkiewska 2. = Rok założenia 1843. =
KORSPONDENCYE bezinteresowną z inteligentną lwowską Panią, pragnie nawiązać znudzoną mięzożywną. Upraszam adresować do Redakcyi Słowa dla „Alfreda” 7010

Meloman, miesięcznik nutowy na fortepian, poświęcony wyborom nowoślom muzycznym swojskich i zagranicznych kompozytorów. Wychodzi w zeszytach dużego formatu na walinowym papierze; pomieszcza utwory klasyczne, koncertowe, salonowe, transkrypcje operowe, popularne, pedagogiczne utwory, na 4 ręce, do śpiewu, na skrzypce etc. Prenumerata kwartalna wraz z przesyłką pocztową wynosi 4 korony. — Ekspedycya „Melomana” dla Lwowa i Galicyi: Biuro dzienników Sokolowskiego, Lwów, Pasaż Hausmana 9. 6999

Z powodu zmiany lokalu ogłasza firma

Jan Schumann
plac Bernardyński 14.

forsowną sprzedaż swych towarów żelaznych po cenach możliwie najniższych, zaś przy towarach wysortowanych, bardzo znaczny opust. 6980

Przy zmianie roku poleca się najtańsze biuro dzienników i ogłoszeń

L. Plohna
(dzierżawca SOKOŁOWSKI)
Lwów, Karola Ludwika 9

i przyjmuje abonament na dzienniki miejscowe, krajowe, wszystkie dzienniki wiedeńskie, zagraniczne ilustrowane, humorystyczne, beletrystyczne, żurnale mód, z dostawą we Lwowie własnymi kolporteraami i wysyłką na prowincję po cenach oryginalnych. — Dzienniki wychodzące rano we Wiedniu dostarcza i sprzedaje numerami tego samego dnia do w pół do jedenastej wieczorem. 7033

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Adjunkt lasowy, kawaler, z niższym gimnazjum, z 3-letnią praktyką lasową, wysłużony podoficer, poszukuje natychmiast posady przy gospodarstwie lasowym, lub innym odpowiedniemu fachu, P.-r. „Larix” Jarosław. 7063

MŁCZYŻNA znający się gruntownie na gospodarstwie rolnem, ogrodnictwie i pasternictwie, sam jeden, poszukuje posady. Adres post.-r. „N.”, Białoboznica. 7055

PISARZ posiadający piękne pismo przyjmuje zaraz zajęcia. Mikołaj Ozóg, Rzeszów, Krakowska 1. 7058

Kandydat notaryalny z kilkoletnią praktyką, poszukuje posady od Nowego Roku. Adres: E. W. Administ. Słowa polsk. 6977

Oficyalistów prywatnych, oraz wszelką doborową służbę dworską, poleca Tarnawski, Lwów, Sykstuska 8. 6994

Magister farmacyi poszukuje posady. P.-r. D. G. Apteka „pod Murzynem”, Kraków. 7007

Buchalter-korespondent, samodzielny bilansista, władający poprawnie językiem niemieckim i polskim, posiadający kilkoletnią praktykę w wielkich przedsiębiorstwach, poszukuje posady w większym przedsiębiorstwie. Liczy lut 27. Zgłoszenia pod „J. M. 3.” przyjmie Redakcyja „Słowa polsk.” 7041

b) Zaoferowane.

Poszukuje młodego, zdolnego pomocnika handlowego, handel JAN JANIGA, Kraków, od 1 stycznia 1901. 7057

Magistra farmacyi poszukuje Karol JAHR, aptekarz w Krakowie. 6983

Adwokat Dr. A. HAHN w Skolem, poszukuje rutynowanego koncyplenta. 6996

Adwokat Dr. Wiselberg w Kołomyi, poszukuje rutynowanego koncyplenta. 7009

Zarząd majątku Chmielowa, p. Latacz, poszukuje ekonomę z kilkuletnią konijną raktyką w dobrych gospodarstwach. Zgłoszenia oraz odpisy świadectw nadesłać pod powyższym adresem. Zgłoszenia nie uwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 7020

Wychowanie i nauka.

Un monsieur cherche immediate diament pension auprès dune famille où l'on parle — ou cherche un maître de français. „Ragan” Kochanowski-go nr. 10. 7000

CIĄNIENIE 2 STYCZNIA!

O wiele tańszymi

niż najtańsze losy i promesy są kupony premiowe Austriackich losów czerw. krzyża, ważnych do r. 1933 Węgierskich czerwonego krzyża, ważnych do roku 1937 Włoskich czerwonego krzyża, ważnych do roku 1937 Losów Basilea (budowy Tumu) ważnych do roku 1936 Serbskich losów tytoniowych, ważnych do roku 1934 Pięć tych losów o 13 ciągnięciach rocznie, które wszystkie mogą wygrać główną i pobożne premie w kwocie kor. 70.000, 60.000, frank. 100.000 etc., sprzedajemy za 38 k. w gotówce, albo za 22 miesięcznych rat po 2 kor. — Po złożeniu pierwszej raty, kupujący nabywa wyłączne prawo do udziału w grze. Zapiówienia na prowincye najlepiej skuteczniej za pośrednictwem przekazu pocztowego. Listy ciągnięć i prospekty udziela się darmo. Karta korespondencyjna wystarcza. 6893
Dom wymiany FRIEDLÄNDER & SPITZER, Wien, Wollzeile 25.

Biuro wydawnictwa „Wedrowca” i „Biblioteki dzieł wyborowych” we Lwowie, przy pl. Maryackim 4, (hotel Europejski) przyjmuje także od 1 października 1900, prenumeratę na:

„Wielką Encyklopedyę Ilustrowaną”.

Wielka Encyklopedia Ilustrowana z dniem przejścia w ręce Komitetu redakcyjnego, na czele którego stoja najznakomitsi uczeni, pisarze polscy, wydawaną jest zeszytami jaknajregularniej co tydzień. Cena zeszytu 65 hal., podwójnego 1 kor. 30 hal. Tom nieoprawny składający się z 16 zeszytów 10 kor. 40 hal. Okładka oryginalna do 3 tomów 2 kor. 40 hal., wszystkie 80 hal. — Dotychczas wydano zeszytów 200, które można nabywać: **W głównej reprezentacji wydawnictwa „Wielkiej Encyklopedyi Ilustrowanej”** na Galicyę i monarchię Austro-węgierską, znajdujące się we Lwowie, przy placu Maryackim 4, hotel Europejski. 6126

K. ROJAŃ.

MUSZKA

POWIEŚĆ.

DO NABYCIA
W ADMINIST. SŁOWA POLSKIEGO.
CENA 3 KORONY.

„ATLAS”

Towarzystwo akcyjne ubezpieczeń na życie i dla służby wojskowej
WIENIEN, I. Goldschmiedgasse 10.

Wpłynęło zgłoszeń w bież. roku na kor.	26,245.550
Wystawione polioe	21,869.350
Dochód z premii	563.389.16

Towarzystwo przyjmuje zabezpieczenia w razie nieprzeżycia oraz zabezpieczenia mieszane (na wypadek przeżycia lub nieprzeżycia), a także zabezpieczenia na wyprawy dla dziewcząt, zabezpieczenia od znużby wojskowej dla chłopców pod najkorzystniejszymi warunkami, przy bardzo niskich splatach premii. Zabezpieczeni po trzech latach mają prawo do udziału w zyskach. Prospekty i wyjaśnienia udziela chętnie

GENERALNA REPREZENTACJA
Lwów, J. PIEPES-PORATYŃSKI, ulica Czarnieckiego nr. 4.

Powietrze lasów iglastych w pokoju
otrzymuje się przez rozpylanie

KADZIDŁA SOSNOWEGO.

Prócz przyjemnego zapachu, posiada nieoszacowane własności higieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w wysokim stopniu.

Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct do 3 zł.

3840

JAN IHNATOWICZ

Sklepy własne: we Lwowie, Krakowie, Przemysłu, Czerniowcach, oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach drogueryach, sklepach i zakładach fryzjerskich

HANDEL
Płócien i bielizny

Jana Riedla
we Lwowie



poleca najtaniej własnego wyrobu

Koszule salonowe
po zł. 1.05, 1.55, 2.—, 2.25 i 3.—

Koszule z przodami pikowymi i fałdzikami (zakładkami) do zł. 2.75 i 3.—

Koszule kolorowe, kretonowe i oxfordowe po zł. 2.50 i 2.75.

Koszule nocne po zł. 1.55 i 1.90 ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2.30, 2.50 i 2.75.

Koszule dla chłopaków po zł. 1.40 i 1.60.

Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

KALESONY

po ct. 90. zł. 1.05, 1.15, 1.45, 1.65, 1.80.

Kołnierze tuzin po zł. 2.40 i 2.80.

Mankiety tuzin po zł. 4.— i 4.80.

Chustki płócienne tuzin zł. 2.50.

Prawdziwe Saskie

skarpetki, pończochy

dla pań, panów i dzieci.

KRAWATY

w największym wyborze.

Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.

na żądanie szczegółowe cenniki. 5

ÓZDOBY

na drzewko
w wielkim wyborze w drogueryi
Piotra Mikolascha i Spki
we Lwowie. 6766

Niesłychanie niska cena!



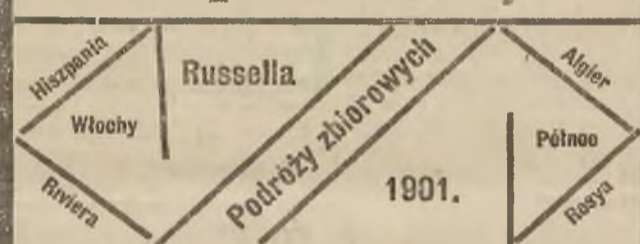
serwisu angielskiego i szkła, w pięknych najnowszym deseniach w ogromnym wyborze na 12, 18 i 24 osób. — Prześliczne wyroby luksusowe weneckie, saskie i z wystawy paryskiej, stosowne na podarki świąteczne 6766

Tadeusz Okornicki

magazyn porcelany i szkła, Lwów, ulica Halicka.

Przy odbiorze kompletnych serwisów, nie licząc nie za paki i za całość w drodze ręcznej.

Program wiosenny



przesyła darmo 6642

Russell & Comp., Reisebureau, Wien I. Franz Josefs-
quai 5.

Najlepsze
Deserowe i kuracyjne Wina
SA „GREGKIE WINA”
Towarzystwa uprawy winogrodów
„ACHAIA”
w Patras
Główne marki
Mavrodaphne
czerwone i słodkie.
„ACHAIE”
białe i nie słodkie

Główny zastępca:

C. J. Schrauth

Wiedeń IX Frankgasse 4b.

Składy we Lwowie: Ludwik Stadtmüller, W. Czarniecki, A. Garfunkel, Szymon Hay, Piotr Koloński, Hotel pod 3-ma koronami, St. Markiewicz, K. Kilewski, Arnold Rappaport, Samuel Reich, skład win i handel delikatesów, Z. Rucker, Karol Sardziński, Café de Boulevard, J. Schleicher, B. Graf, Café du Theatre, Leonard Solecki, Albert Szkowron, J. Wewiórski, apteka. (7020

Na gwiazdkę i Nowy Rok
najnowsze i najgustowniejsze
Towary galanteryjne
z brązu, drzewa, pluszu i skóry.

Papiery listowe
z najmodniejszymi emblematami, dewizami, nagłówkami i t. p.

polecają 6783

Seyfarth & Dydyński

we Lwowie przy placu Maryackim.

Fabrykańci,

Kupcy,

Oficerowie,

Urzednicy,

i inne osobistości każdego stanu, zasługujące na udzielenie kredytu otrzymają

oryginalne austro-węg.

Papiery państwowe

losy i efekty wartościowe

na kredyt, za korzystną spłatą częściową, rozłożoną na wiele lat, dokładnie wedle urzędowo notowanych kursów na 6 1/2 procent rocznie.

Kupujący wchodzi natychmiast w nieograniczone niczem posiadanie tych papierów wartościowych, dlatego nie należy je mylnie brać na równi z promesami, listami renty, lub losami loteryi klasowych. Po prospekty i bliższe warunki zwrócić się należy listownie, z dołączeniem marki na odpowiedź do

Reprezentacji bankowej

ANT. FERENCZI, 6827

BUDAPEST, VII. Kiralyuteza 87.

WIEDEŃ.

RESTAURACYA

„Deutsches Haus“ 5890

na placu świętego Szczepana.

Najwygodniejsze rendez-vous wszystkich obcych. Wspaniale prowadzona. Jedyna sprzedaż i wysyłka win, dostojnego niemieckiego rycerskiego zakonu. — Cenniki win fiaskowych i w beczkach darmo i oplatnie.

FRYDERYK KARGL
restaurator.

WIEDEŃ.

GLORIA IN EXCELSIS DEO!
Fantazyje Bożego Narodzenia
zbiór kolęd

na fortepian ułożył Fr. Barański. Cena 2 korony.
Wysła Józef Meinhart, Księgarnia w Jarosławiu.
Do nabycia we wszystkich księgarniach. 6868

WĘGIEL KAMIENNY

GÓRNO SŁĄSKI

wagonami i w workach z odstawą do domu

sprzedaje 123

po 80 i 70 ct. centnar ołowy

Lwowskie Biuro handlowe

przy ul. Kościuszki 4.

Towarz. Wzajemnego Kredytu

w Krakowie

wypłaca swym Członkom począwszy od dnia 2 stycznia 1901 roku od udziałów wpłaconych przed dniem 1 października 1900 roku

4 procent

jako zaliczkę na dywidendę za 1900 r. w kasie Towarzystwa w Krakowie i Filii we Lwowie, za okazaniem książeczki udziałowej. 7061

Kraków dnia 20 grudnia 1900.

(Przedruku nie oplacamy).

Jedyna we Lwowie!

Główny skład obuwia karlsbadzkiego
(wyrobu ręcznego) znajduje się tylko

przy ulicy Kilińskiego 2.
(naprzeciw okien kawiarni wiedeńskiej).

WIELKI WYBÓR OBUWIA dla pań, panów i dzieci, różnego gatunku, jakoteż komisowy skład KALOSZY rosyjskich, (petersburskich) i ŁYŻWY Halifax, Yochson-Heines z pierwszorzędnych fabryk angielskich.

H. Tendler, skład obuwia karlsbadzkiego, Kilińskiego 2.
Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą. 7025

Na Święta!

Figurki cukrowe, czekoladowe i marcepanowe dla dzieci nieszkodliwe, oraz czekoladę, masę migdałową i orzechową do przekładania ciast — poleca

H. TRETER

parowa fabryka czekolady
ul. Kopernika. 6857

Włóczki orientalne szwedzkie suwneńskie, berlińskie knotowe na kołderki.

Włny do robót pończoszkowych poleca najtaniej 6057

Ferdynand Güttler

Lwów, Halicka 20.

LWOWSKI AKCYJNY

ZAKŁAD ZASTAWNICZY

Karola Ludwika I. 3, I. piętro

Udziela pożyczki na zastawy:

Kosztowności wszelkiego rodzaju,
Papierów wartościowych i
Przedmiotów cennych w ogóle.

Procent umiarkowany obniża się w miarę wysokości pożyczki. 1018

Biuro otwarte od 9-1 i 3-6.